

PRZYJACIEL LUDU

Opiaczone i uczaltem

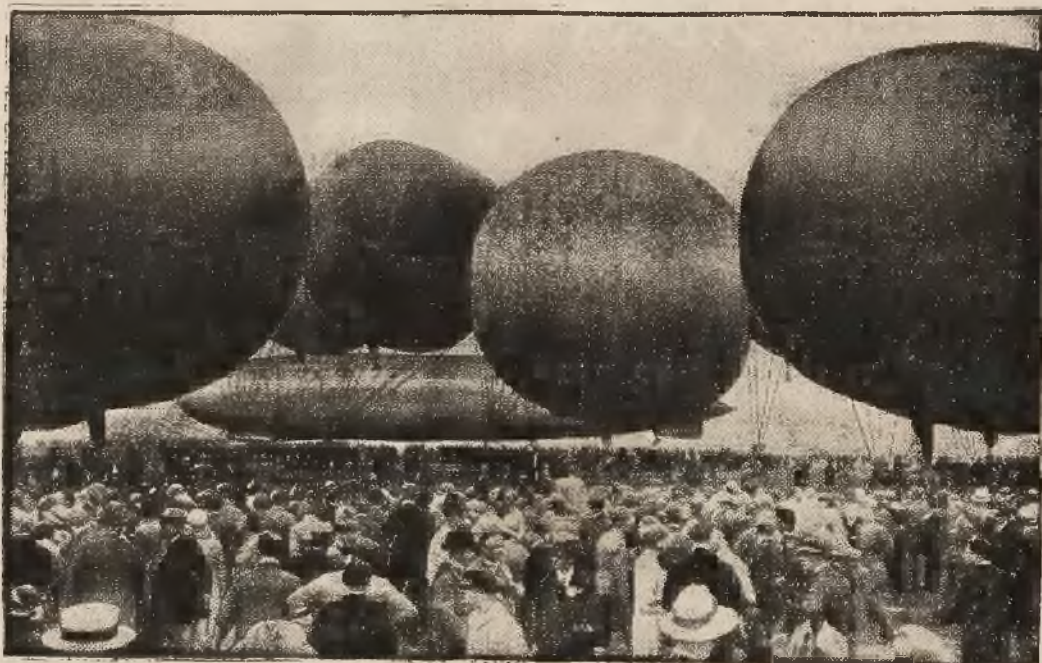
Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER 31	Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Rocznie 10 zł , półr. 5 zł , kwart. 2.50 , mies. 1 zł . We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c. W Argentynie 5 peso . W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i w wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.	Cena N-ru 25 gr.	Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na I. stronie 1 Zł (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30g. (str. VI łam.). Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.	ROK 43
---------------------------	---	-----------------------------------	--	-------------------------

Warszawa.

Niedziela, dnia 2-go sierpnia 1931 roku.

Kraków



Niemiecki balon „Hr. Zeppelin” (widoczny na ostatnim planie) przed odlotem do bieguna północnego, zegnało przeszło 30 innych balonów. Widzimy, że Niemcy ciągle się zbroją.

Sprawa chłopska to nie korytka!

Historia ruchu ludowego jest dość krótka, choć długa jest historia chłopów w Polsce i historia chłopów wogóle. Ruch ludowy wszczęli ludzie z organizacji niepodległościowych. Niebardzo daleko sięga moja pamięć i nie uważam się za specjalnego znawcę dziejów porozbiorowych. Ale przecież wiadoma rzecz, że pierwsi bojownicy o lud, działacze z t. zw. „Centralizacji”, to jest z powstającej emigracji polskiej, jak Mochnański, Li-belt, Wiśniowski Teofil, czy inni, jak Komarski lub ksiądz Ściegienny, to byli ludowcy i żołnierze Pol-ski walczącej o Niepodległość. A nawet już i za moich czasów ci, których w życiu politycznym spotkałem pośród szeregów dawnego, przedwo-jennego stronnictwa ludowego — a byłem jego długoletnim sekretarzem i redaktorem naczelnego organu t. j. „Przyjaciela Ludu”, — w dużej mierze z tego się właśnie rekrutowali obozu. Pisy-wałem do nielegalnej „Sprawy Chłopskiej” i legal-nego „Zarania” przed wojną, — bywałem na nie-legalnych zjazdach i zebraniach przedwojną na te-renie t. zw. Kongresówki. — więc to samo mogę powiedzieć w przeważnej mierze i o ludziach z dawnego stronnictwa ludowego z tej dzielnicy. Mam wrażenie, że nie inaczej było i w innych Polskiej dzielnicach. Sam zresztą do ruchu ludo-wego przyszedłem z szeregów niepodległości-o-wej organizacji młodzieży ludowej.

Dlaczego dziś o tem piszę?

Bo słów parę chcę napisać w czasach dzisiej-szych o „Zielonym Sztandarze” i nowym stronnictwie ludowym. Również i w starym Polskiem Stronnictwie Ludowym byli ludzie dwojakiego ro-dzaju. Prócz tych, co pochodzili z obozu niepodle-głościowego, byli również i inni ludzie, wzięci wprost z życia powszedniego. Czyto Krempa, czy Średniawski, czy Wójcik, czy stary Szajer, a o-czywiście i sam Wincenty Witos — wszystko to byli właśnie tacy ludzie, tego drugiego rodzaju, co z ruchem niepodległościowym niewiele mieli wspólnoty. Dwa też w życiu dawnego Stronnictwa Ludowego były programy i dwie ideologie: jedna wielka idea zdobycia niepodległości Pań-stwa, Polski, drogą walki zbrojnej, — a druga mała: troskanie się o bolączki wszelakie stanu chłopskiego. — ot choćby tak kiedyś w polityce ludowej Małopolski głośno: „kolczykowame świni”... Jedna — ta pierwsza — kazała dla spraw wielkich oddać w ofierze i życie i mienie i wolność

i wszystko, co człowiekowi w życiu najdroższe. — druga zaś... kazała tylko tonąć w szarzyźnie co-dziennych spraw, chodzić pokornie w ich obro-nie od ministra do ministra, od urzędu do urzędu, czy od cesarza do cesarza, — a ostatecznie... kupować morgi.

Przyszła wojna, przyszedł potem koniec wojny, przyszła wreszcie Polska Niepodległa. Wiele, dużo zawiele powstało stronnictw ludowych, czyli ruch ludowy na zbyt wiele rozszczępił się stronnictw. Ideologia państwowe-twórcza ciągle w każdym z tych stronnictw walczyła z powszechnością życia. I „Wyzwolenie” i „Piast” i „Lewica ludowa” rzu-nały t. zw. „konieczności państwowe”. To był wpływ tej starej ideologii, w tem przebiła się przewaga tej ideologii. Powszedniość jednak, — ambicje i ambicyjki przywódców, ciąg do tek mi-nisterjalnych, ciąg do korytka, czyli do różnych korzyści osobistych, do koncesyj i t. p., żale wzajemne z powodu doznanych w tej dziedzinie zawo-dów, — wszystko to rodziło intrygi, waśnie, za-jadłe spory. Ciągłe powtarzające się rozłamy — to znaki zwycięstwa ideologii „korytkowej”.

Czemu jestem w B. B. W. R.? Czemu nie je-

stem na ten przykład w nowym „Stronnictwie Lu-dowym”? Przecież Sanojca to stary ludowiec.

Otóż nie jestem w tym nowym „Stronnictwie Lu-dowym”, ani nie stoją pod „Zielonym Sztandarem”, bo ani w gazetach ani w mowach wodzów tego partyjnego obozu nie mogę znaleźć nic więcej po-nad narzekania z powodu utraconego korytka, u-traconych koncesyj i innych żerowisk.

„Przecież to nowe „Stronnictwo Ludowe” to zjed-noczenie ruchu ludowego, — powiedziałyby ktoś.

Na to ja odpowiem — Zjednoczone w niem zo-stały tylko gorzkie żale „korytkowe” i nic więcej. Interes zaś chłopca i interes Polski jest czemś dużo więcej, niż korytkiem dla chłopskich przywódców.

Natomiast B. B. W. R. — to oboz, który po-piera politykę Marszałka Piłsudskiego, to ludzie, co w walce o Polskę i Lud czymś zawsze byli, sa i będą. Dziś ta walka też się toczy i jest ona bardzo ciężka. Już nie mówię o samym Marszał-ku Piłsudskim, ani o tem, co On dla ludu wycier-piał. Ale weźmy choć p. premiera Prystora: — siedem ciężkich lat katorgi za Lud i Polskę wy-cierpiał ten człowiek. Co to zaś była katorga, każ-dy z nas, chłopów, wie.

A któż to stoi na czele tamtego drugiego obozu? — Witos. A kto jest Witos, każdy wie również. Witos — to tylko sprytny polityczny macher, któ-ry za lud nie cierpiał nigdy.

Witoż człowiek uczciwy, jako działacz ludowy, jako poseł chłopski — nie... udziału w zjednoczonym ch. rze „Gorzkich żalów korytkowych” pod nazwą nowego „Stronnictwa Ludowego”. Chcę tak, jak tylko mogę, pracować dla wielkiej sprawy i dla lepszego losu Ludu i Polski. Chcę być wierny starym postanowieniom, powziętym w zaraniu mojej młodości i mojej pra-cy politycznej.

Dażymy do Polski, gdzie ludowi byłoby dobrze. Widzimy świt lepszego jutra. Pragniemy słońca, pragniemy blasku chwały i dobrobytu dla narodu naszego i dla naszej kochanej Ojczyzny. Do tego celu od wielu lat prowadzi i nas i cały naród — nasz kochany Komendant, Marszałek Piłsudski. Dlatego z Nim i za Nim idziemy.

A Brześć?! — powiedzą partyjnicy.

Bracia Chłopi! Odpowiem krótkim wierszykiem:

„Przy korycie i żerowisku

Można dostać kiem po pysku”.

Można, — ale tego, kto dostał, nie pasowało to jeszcze ani na męczennika, ani na działacza ludo-wego. Człek honorowy z pogardą odnosi się tak do lizufstwa, jak też i do korytkowych spraw.

A jeśli kto dostał, — to właśnie i dlatego, że się pchał do korytka, od którego go odpedzano.

Józef Sanojca, poseł.

Bezcelowe mnożenie urzędów i urzędników.

Gmina zbiorowa czy jednostkowa.

X.

Porównajmy stosunki małopolskie ze stosunkami w tej dzielnicy, gdzie istniała gmina zbiorowa, t. j. w b. zaborze rosyjskim, a więc w Królestwie Kongresowem i t. zw. ziemiach zaborczych.

Do okręgu gminnego należy tam po kilkanaście zwyczajnie po 15, a nawet więcej wsi, które sta-nowią gminę. Obszar takiej gminy jest bardzo wielki, a odległość poszczególnych wsi od środka gminy, to jest od tej wsi, w której jest siedziba urzędu gminnego, wynosi po kilka lub kilkana-scie kilometrów, a nawet jeszcze więcej, jak to ma częstokroć miejsce na kresach wschodnich. Każda wieś wysyła do wspólnej rady gminnej po kilku delegatów, których ilość zależy od liczby ludno-sci danej wsi. Posiedzenia tej wspólnej rady gminnej odbywają się w tej wsi, która jest sie-dzibą danej gminy.

W takich warunkach, przy takich odległościach, nie mogło być mowy o utrzymaniu łączności mię-dzy radą gminną a ludnością poszczególnych wsi, wchodzących w skład gminy. Może jeszcze jaki taki kontakt mógł być utrzymany z mieszkańcami wsi, stanowiącej ośrodek gminy. Reszta wsi była takiej łączności pozbawiona. Ludność ich nie by-ła w możności pokonywać tak wielkich odległości i tracić tak wiele czasu tudzież ponosić złączonych z tem kosztów, aby uczeszczać na posiedzenia ra-dy gminnej, wiedzieć, co się tam dzieje i kontro-lować jej działalność. Rady gminnej, jako cało-sci, nie uważała ludność poszczególnych wsi za swoją przedstawicielkę, za wyraz swej woli, lecz za organ nadrzędny, za ciało oderwane od życia, dążeń i potrzeb tej ludności. Tego rodzaju rada gminna nie wzbudzała zainteresowania, nikt się też nią nie interesował. Nic więc dziwnego, że

była ona czemś obcem i zanadto odległym dla mieszkańców wielkiej gminy zbiorowej i nie mogła odegrać roli szkoły życia publicznego w stosunku do ludności, jak to miało miejsce w Małopolsce z jej małymi jednolitoskowymi gminami.

Przytem wójt i pisarz gminy zbiorowej — to już urzędnicy dobrze płatni, dla których płaca, związana z ich urzędem, stanowiła albo jedyne, albo też główne źródło utrzymania. Na tem utrzymaniu musiało im zależeć, to też urzędowi swego trzymali się kurczowo, żyjąc w ciągłej obawie, aby go nie stracić, a wraz z nim nie pozbyć się także dochodów stąd płynących. To też zerkali zwykle w kierunku państwowych władz rosyjskich, a więc naczelnika powiatu lub gubernatora, skąd mógł być wymierzony cios dla nich niemiły lub zgoła niebezpieczny. Chcąc się przypochlebić władzom rosyjskim i na wszelki wypadek z tej strony się zabezpieczyć, starali się iść tym władzom na rękę, wykonując ślepo ich zlecenia i stosując się do ich życzeń i wskazówek. A ponieważ dążeniem Rosji i jej czynownictwa było nie dopuścić do wyzwolenia politycznego szerokich mas ludności rosyjskiej, a zwłaszcza narodów przez carat podbitych, tedy wójt i pisarz gminy zbiorowej w rękach biurokracji carskiej powolnym narzędziem do tłumienia wszelkich choćby najlżejszych objawów ruchu politycznego na obszarze podległej im gminy zbiorowej. Uważając się nie za przedstawicieli ludności, lecz raczej za urzędników panującego systemu rządów absolutnych i za wykonawców woli swoich rosyjskich władz przełożonych, bardziej dbali o łaski i względy tych władz niż o potrzeby i dobro ludności, którą też odpowiednio traktowali nie po

obywatelsku, jako podmiot współrzędów w gminie, lecz urzędowo z góry jako przedmiot rządzenia. Nawzajem ludność traktowała ich nie jako swoich przedstawicieli, jako pierwszych obywateli między równymi współobywatelami gminy, lecz jako reprezentantów zaborczego rządu. W stosunku urzędu gminnego do ludności i odwrotnie, nie było wzajemnej życzliwości i obopólnego zaufania. Stosunek ten był raczej sztywny i zimny, ściśle urzędowy.

Nie tedy dziwnego, że w opisanych warunkach martwość polityczna panowała na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. O ile sfery robotnicze, skupione po miastach i ośrodkach fabrycznych, objawiały żywy, chociaż zakonspirowany ruch społeczno-polityczny, o tyle wieś polska, spowita więzami gminy zbiorowej, wykazywała zupełny prawie bezruch i bezwład polityczny. Jakżeż szalona różnica między dwoma zaborami, stanowiącemi przeciw integralną część tego samego organizmu narodowego! Z jednej strony kordonu, w b. Galicji, opartej na jednolitoskowym ustroju gminnym, kipiący, żywiołowy niemal i brzemienny w swych skutkach ludowy ruch polityczny, a równocześnie tuż o miedzę, po drugiej stronie tego samego kordonu, na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, cisza polityczna i spokój niemal grobowy. Gmina zbiorowa stała się trumną polityczną, w którą zamknięto wieś polską po drugiej stronie granicy zaborczej. Czyżby obecnie w wyzwolonej Polsce chciano koniecznie i resztą dzielnic naszego państwa ułożyć do takiej trumny, jaką okazała się w praktyce gmina zbiorowa? Komuż zależeć może na takim unieruchomieniu i ubezwładnieniu wsi polskiej?
C. d. n.

Kto zezwalał?

Ukazał się urzędowy „Rocznik handlu zagranicznego“, który podaje dokładnie, ile to produktów rolnych przywieźliśmy w r. 1930 z zagranicy do Polski. Oto przykłady!

Przywieziono z zagranicy: zboża za 34 milj. zł, ryżu za 25 milj. zł, a kukurydzy za 4 milj. zł; maki, kasz i siodu za 3 miliony 826 tys. zł, okopowych i warzyw za 1 milj. zł, tłuszczów zwierzęcych spożywczych za 24 milj. zł, tłuszczów technicznych za 66 milj. 776 tys. zł, tłuszczów roślinnych spożywczych za 21 milj. 500 tys. zł, nabiału za 2 milj. zł, chmielu za 827 tys. zł, skór surowych za 46 milj. 565 tys. zł, włosów, włosów i szoceciny za 1 milj. 498 tys. zł, pierza i puchu za 829 tys. zł, nasion oleistych za 13 milj. 357 tys. zł, lnu i odpadków za 884 tys. zł, konopi za 3 milj. zł, przędzy lnianej i konopnej za 2 milj. 864 tys. zł, wiśni i czeresni za 536 tys. zł, śliwek świeżych za 824 tys. zł, śliwek suszonych za 7 milj. 489 tys. zł, jabłek za 6 milj. 183 tys. zł.

Gdybym to czytał w gazetach opozycyjnych — to ta nie bardzo bym wierzył w prawdziwość tych cyfr. Ale oto leży przedemną wydany przez Rząd „Rocznik handlu zagranicznego“. Naprawdę wierzyć mi się nie chce, że przywozu produktów, znajdujących się przeważnie w Polsce — dokonano z zezwoleniem Rządu polskiego, kiedy każdemu się tłumaczy, że powodem niskich cen zboża w Polsce — jest nadmiar produktów rolnych wewnątrz kraju.

Pocóż sprowadzano zboże z zagranicy? Kto zezwolił w tych ciężkich czasach wywieźć zagranicę złota za 277 milionów 889 tysięcy złotych. A w kraju tak bardzo złoto jest potrzebne.

Juljusz Waś-Czerwiec.

Wiec sprawozdawczy posła Laskowskiego w Gorlicach.

W sali „Sokoła“ w Gorlicach odbył się we wtorek dnia 14 lipca br. (dzień targowy) o godzinie 12-tej w południe publiczny wiec sprawozdawczy posła Związku chłopskiego Konstantego Laskowskiego. Mimo, że z powodu żniw, będących w pełnym toku, targ był dość słaby, zebrało się w sali „Sokoła“ ponad 500 osób, przeważnie włościan ze wszystkich prawie gmin powiatu gorlickiego, a nawet z powiatów sąsiednich.

Przewodniczył obradom prezes powiatowy zarządu Związku chłopskiego Leon Gajewski z Mościszczycy, zastępował go wiceburmistrz miasta Biecza Stanisław Śliwiński. Na sekretarzy powiatu zostali sekretarz pow. Związku chłopskiego Ignacy Król, wójt z Krygu i jego zastępca w sekretariacie powiatowym Karol Tabor ze Stróżówki.

Poseł Laskowski w trzygodzinnym przemówieniu wyjaśnił przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego w świecie i w Polsce, wskazał na dotychczasową pracę B. B. W. R. jako większości

sejmowej tudzież na wysiłki Rządu, zmierzające do opanowania przesilenia i polepszenia warunków gospodarki państwowej w interesie państwa i jego obywateli, omówił znaczenie szeregu ustaw przez sejm uchwalonych, wreszcie wezwał zebranych do skupienia się w obozie marszałka Piłsudskiego, bo nie w walce, lecz w zgodzie i współpracy z marszałkiem Piłsudskim położymy kres obecnemu przesileniu i poprowadzimy Polskę ku lepszej świetlanej przyszłości.

Zkolei delegat urzędu ziemskiego z Jasła komisarz ziemski Szajna przedstawił projekt i dogodne warunki parcelacji majątków ziemskich na Pomorzu i zachęcał obecnych do korzystania z tej sposobności.

Następnie przewodniczący udzielił głosu niejakiemu Mieczysławowi Kafłowi, który się przedstawił za rzekomego reprezentanta akademickiej młodzieży ludowej, nie mając do tego żadnego upoważnienia i nadużywając firmy tej młodzieży. Młodzieniaszek ten zaczął chłopom pleść bzdurstwa o zawodowej organizacji chłopskiej, nie wiedząc o tem, że taka zawodowa organizacja chłopska było niegdyś potężne i jednolite polskie stronnictwo ludowe, stworzone przez Henryka Rewakowicza, Bolesława Wysloucha i Jana Stapińskiego, a rozbijane następnie kolejno przez Jana Dąbskiego, Wincentego Witosa i Józefa Putka, największych rozbijaczy i szkodników jednostki chłopskiej, którzy stracili tem samym tytuł i moralne prawo do drutowania obecnie tej jednostki. Jeśli o tem ów młodzieniec nie wie, to niech się najpierw jeszcze idzie uczyć do szkoły zanim zacznie starym chłopom opowiadać rzeczy, które oni lepiej od niego znają i pamiętają.

Zkolei przewodniczący udzielił lojalnie głosu Franciszkowi Martyce, szynkarzowi ze Sekowej, który kandydował wraz z Witosem, Brodackim i Ciołkoszem na liście centrolewu. Pan ten, mający pewne sprawy na sumieniu, powiedziaławszy parę głupstw i nonsensów, a widząc zdecydowaną postawę wiecujących i czując, że mu się gruntuć pod nogami, czempredziej się wyniósł z wiecu wraz z Kafłem i trzema jeszcze obalamuconymi zwolennikami, nie czekając końca ani odpowiedzi. Ludzie ci postąpili jak tchórze. Ucieczka z wiecu przed wysłuchaniem odpowiedzi — to żakostwo i łobuzeria, godna Kafłowi i Martyków, których poważnie traktować nie można i którzy w ten sposób sami zamknęli sobie drogę do zabierania głosu na poważnych wiecach chłopskich.

Ponownie zabierał głos poseł Laskowski, dając opozycjonistom porządne cieżki ku pełnemu zadowoleniu obecnych. A kiedy przedstawił zgromadzonym wdowę Anne Dziubanową z Miszanki, matkę 5-ga dzieci, którą Martyka zaskarżył do Sądu grodzkiego w Gorlicach o zapłatę 1000 zł. (wraz z zadatkami) za rzekome wyrobienie jej zaśliki wojskowego za meza i kiedy Dziubanowa sama wniesienie skargi potwierdziła, oburzenie zgromadzonych przeciw Martyce nie miała granic. To też Martyka poczuwszy pismo nosem, zwał już przedtem wcześniej na swoje szczęście, bo inaczej byłoby go chłopci ze sali wyrzucili, jeżeli nie więcej.

Wiec zakończył się jednomyślnym uchwaleniem

wotum zautania posłowi Laskowskiemu i wyrażeniem mu podziękowania za szczegółowe i pouczające sprawozdanie tudzież wzniesieniem okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. prezydenta Mościckiego i budowniczego Polski p. marszałka Piłsudskiego.

Związek Chłopski odniósł na wiecu wspaniałe zwycięstwo.

Sekretariat wiecu.

Wycieczka do Mościc.

Dnia 15 lipca Rada Powiatowa B. B. W. R. w Krakowie zorganizowała wycieczkę do Mościc celem zwiedzenia fabryki nawozów sztucznych. Udział w wycieczce wzięło kilkudziesięciu gospodarzy z powiatu. Wycieczkę oprowadzał po zakładach inż. Żabicki, który szczegółowo przystępnie i treściwie objaśniał zebranych w poszczególnych działach fabryki, tak, że słuchacze byli w możności bardzo dużo skorzystać, przyswajając sobie najważniejsze zasady wytwarzania nawozów sztucznych.

Po zwiedzeniu fabryki nastąpił wykład o stosowaniu nawozów, tak co do ilości na morgę, jak i gatunku nawozu do gleby. Wykład w bardzo przystępnej formie wygłosił p. Tymowska, demonstrując równocześnie na tablicach dochodowość przy odpowiednim stosowaniu nawozów.

Celem zorganizowania wycieczki nie szczędził trudów i starań poseł Wałigóra, który osobiście prowadził wycieczkę.

Zakaz przywozu azotniaków.

Rada Ministrów wydała bezwzględny zakaz przywozu z zagranicy wszelkich nawozów sztucznych. Zakaz ten ma na celu ratowanie państwowych fabryk azotu przed zamknięciem, gdyż przez to setki milionów złotych włożonych w te fabryki — zostaną martwym, bezużytecznym kapitałem, a kilka tysięcy ludzi straci pracę i chleb. Jedynym skutecznym ratunkiem jest potanie azotniaków przez zredukowanie olbrzymich persy, niepotrzebnych aut i wiele wiele innych zbytecznych wydatków, jakie robia fabryki na lewo i na prawo.
Znany.

Redukcje mężatek.

Rząd licząc się z wielkim i długotrwałym bezrobociem w Polsce, zredukował wszystkie te mężatki, zajmujące posady państwowe, których mężowie swoją pracą potrafią im byt zapewnić.

Przyjaciel Ludu już nieraz wskazywał na niewłaściwość zatrudniania w urzędach państwowych — całej rodziny równocześnie, gdyż zdarzały się wypadki, że nawet i dorosłe dzieci były też na państwowych posadach.

Szczególnie na wsiach spotykało się małżeństwa uczące w jednej szkole i pobierające często do tysiąca złotych miesięcznej pensji. Nic więc dziwnego, że często na kilka wsi był jakgdyby kasa, w której zawsze można było znaleźć pożyczkę. To się teraz urwało gdyż tylko jedno z małżeństwa może zajmować posadę rządową.

Słuszne to postanowienie witała chłopci z uznaniem dla obecnego Rządu.
Siernięga.

Książki szkolne nie będą zmienione.

Ministerstwo oświaty poleciło zatrzymać we wszystkich szkołach podręcznik z roku 1930/31 na rok następny.

Zarządzenie to zostało wydane w samą porę ze względu na ogólną biedę w jakiej znajdują się rodzice, tylko z wielkim trudem mogący posyłać swoje dzieci do szkół.

Dotychczas władze corocznie wymyślały inne książki — tworząc nieporozumienie między rodzicami a szkołą.

Byłoby też bardzo wskazaniem, żeby w szkołach zaprzestano wszelkich wycinanek, wyklejank i innych głupstewek — a raczej dolożyć staraf, żeby dzieci opanowały dobrze elementarz, bo on jest najbardziej potrzebny w życiu.
Nauczyciel.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Polityka międzynarodowa.

PAŃSTWO PAPIESKIE.

Stosunki pomiędzy Włochami a państwem kościelnym są coraz to bardziej napięte. Na encyklikę papieża, atakującą faszyzm, odpowiedział Mussolini, że papież ulega wpływowi masonów.

Jeden z dzienników faszystowskich napisał: „Jeśli Mussolini da rozkaz wystrzelania wszystkich biskupów, faszyci zrobią to bez wahania”. W Udine aresztowano ks. Zuigi Colledini za wygłoszenie kazania przeciw rządowi włoskiemu. Aresztowanego sędzi Specjalny Trybunał i grozi mu kara więzienia. Rząd nie zamierza się cofnąć przed żadnymi środkami w walce z wojującym klerem. Krają pogłoski, że rząd francuski ofiarował papieżowi wyspę Korsykę na morzu Śródziemnym, gdzie się ma przenieść wraz z całym watykańskim dworem. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że społeczeństwo włoskie zawsze cechowała pobożność — to dochodzimy do wniosku, że kler rzymski musiał serdecznie Włochom zalać sadła za skórę, jeśli się go chcą pozbyć.

DEFICYT WŁOCH — 900 MILJONÓW LIRÓW.

Zestawienia ministerstwa finansów wykazują deficyt budżetowy w wysokości 896 miljów lirów (420 milionów zł). Deficyt nastąpił pomimo nader silnych zarządzeń oszczędnościowych, jakie we Włoszech przeprowadzano począwszy już od grudnia roku zeszłego. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wiele innych państw, a między innymi nawet Ameryka wykazuje wielki deficyt — to upewniamy się, że tegoroczne budżety stały się niewykonalne przez powiększający się wszechświatowy kryzys gospodarczy.

REPUBLIKA HISZPAŃSKA.

Wybory do sejmu hiszpańskiego dały ogromną większość republikanom.

Na 393 posłów monarchiści uzyskali tylko 5-ciu czyli społeczeństwo oświadczyło się jednomyślnie przeciw dotychczasowemu ustrojowi monarchistycznemu.

Przez to samo wygnany król Alfons stracił wszelką nadzieję powrotu na hiszpański tron. Partia monarchistyczna jest zarazem partią zwolenników papieża i okazuje się, że ten obóz zmalał do zera.

Na całym świecie papieństwo wali się w gruzy, tylko w Polsce się panoszy. Boją się wpływy rzymskiego kleru nasi politycy, nie wiedząc o tem, że ten mniemany ołbrzym wspiera się na glinianych nogach.

NIEMIECKA BOJOWOŚĆ.

Wielka konferencja w Londynie z udziałem Ameryki, Anglii, Francji i Niemiec, szukająca ratunku gospodarczego Niemiec, nie doprowadziła do żadnego wyniku. Borne Niemcy nie zgodziły się na francuskie żądania zaprzestania pobrzedkiwania szabelką — to też wróciły z kwitkiem, gdyż tylko Francja może udzielić Niemcom wielkiej pożyczki. Ameryka i Anglia, nie mając obecnie zaufania do Niemiec, na łeb na szyję wycofuje wszystkie kapitały z Niemiec, co jest powodem ich bankructwa. Pensje urzędnicze w sierpniu zapłacą Niemcy ratami. Niemcom grozi przewrót łada chwila. Do tego rozstroju doprowadzili państwo politycy niemieckich endeków. Stąd wypływa też głęboka nauka dla Polski.

ANGIELSKIE INTRYGI.

Między dyplomatami krąży pogłoska, że Stany Zjednoczone wraz z Anglią planują odosobnienie Francji. Puszczane są pogłoski, że Polska, Czechy i Jugosławia starają się wydobyc z pod wpływów francuskich, i że rzekomo Polska zgodziłaby się nawet na pewne ustępstwa względem Niemiec tak co do kurytarza, jak i Śląska, jeżeliby tylko Anglia pomogła jej wyzbyć się opieki Francji.

Stwierdzamy, że jest to tylko obłudna polityka angielska, aby poróżnić Francję z Polską i Małą Ententą, bo Polska nigdy na żadne ustępstwa co do kurytarza i Śląska się nie zgodzi. Polska popiera politykę Francji i na nic tu się zdadzą niemiecko-angielskie trzy grosze.

AMERYKA W OPALACH.

1200 wybitnych myślicieli i polityków podpisało memoriał do prezydenta Hoovera, domagając się zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu, któryby zajął się obmyśleniem ratunku dla milionów bezrobotnych. Memoriał mówi, że Ameryka jest obecnie w największej depresji od 60 lat i musi znaleźć ratunek, jeżeli nie ma się to skończyć katastrofą. Sytuacja bezrobotnych z każdym dniem się pogarsza.

Ameryka znalazła sto milionów dolarów na ratunek Niemiec i znalazła moratorium. Niechże znajdzie ratunek i dla swych milionów bezrobotnych. W Niemczech jest tylko 4 miliony bezrobotnych, a w Ameryce dwa razy tyle.

ZNOWU WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Z Nankinu donoszą, że wojska chińskie zbombardowały doszczętnie miasto Ning-tu w prowincji Kiangsi, zajęte przez wojska komunistyczne. W ciągu 12-godzinnej kanonady miasto zostało zrównane z ziemią i zamienione w jedno wielkie rumowisko.

— o o o —

FRANCJA. Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu francuskiego, w której Francja z naciskiem podkreśla powtórnie, że zniesienie przepisów rozbrojeniowych i żądanie zupełnej równości zbrojeń wszystkich państw jest nie do pomyślenia. Rozbrojenie musi być dostosowane do warunków geograficznych, historycznych i gospodarczych danego kraju, oraz do jego istotnych potrzeb bezpieczeństwa.

WYWÓZ AMUNICJI Z ANGLJI DO ROSJI.

Na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin w dniu 15 lipca sekretarz depart. handlu zagran. zapytany przez posła N. Grattan, udzielił wyjaśnień w sprawie wytwarzania i wysyłki do Rosji amunicji i materiału uzbrojeniowego. Według danych w ostatnich 2-ach latach rząd angielski udzielił pozwolenia na wywóz do Sowietów materiału wojennego w ilości 40 tanków, 26 samochodów opancerzonych oraz należnej do nich amunicji i uzbrojenia. Pomimo nacisku ze strony posła N. Grattan se-

krretarz depart. handlu zagran. odmówił wskazania okrętów, na jakich wywieziono do Sowietów wzmiankowany materiał wojenny.

Rozmowy BB z Ukraińcami.

Wypuszczenie z więzienia pos. Dymitra Lewickiego, prezesa klubu ukraińskiego w Sejmie, pozostaje w związku z rokowaniami, jakie od dłuższego czasu prowadzi BF z jednej a przewodcy ukraińscy z drugiej strony.

Przebieg rokowań utrzymany jest w ścisłej tajemnicy. Jest to wiadomość wielkiej wagi. Niepodległa Ukraina może powstać w przyszłości jedynie przy współpracy z Polską i przy pomocy Polski.

Przez intrygi papieskiego kleru, który nie chciał dopuścić ruskich biskupów do polskiego Sejmu, a zarazem krzywdził świeckich i duchowaych wyznania prawosławnego, mieliśmy długie wojny z kozakami, a w końcu straciliśmy Ukrainę na rzecz Rosji. Dziś dzięki rozumnej polityce Marszałka Piłsudskiego jest nadzieja, że Ukraina wróci do urji z Polską.

Taka kombinacja da Polsce sprzymierzeńca, który będzie żywą barierą, osłaniającą nasze państwo przed napadem ze strony Rosji.

Obciążenie księżom i biskupom.

Dla zachowania równowagi budżetu a więc dla gospodarczego bezpieczeństwa państwa obcięto pensje urzędnikom rozmaitym od 5 do 35% dawnych poborów. Musiało to nastąpić, musieli urzędnicy przyciągnąć paską, bo światowe przesilenie gospodarcze zmniejszyło żywicielowi państwa — chłopom dochody a tem samym i możliwość płatniczą. Gdy chłop mniej płacić może, wtedy mniej skarb wydać może, więc muszą być redukcje pensji, zmniejszenie ilości urzędników i wielkie oszczędności w wydatkach państwowych na każdym polu.

Wśród morza biedy całego narodu, wśród musu odmawiania sobie przez ogół wszystkiego, tylko jedna warstwa narodu nie została pociągnięta do żadnych świadczeń i opływa we wszelkie zbytki i luksus. Są to księża i biskupi rzymscy. Z mocy konkordatu pobierają tłuste pensje ze skarbu państwa, pobierają wygórowane opłaty za usługi zabierające nieraz tylko kilka minut czasu. Ani tych pensji, ani tych opłat nie zredukowano zupełnie.

Rozumiemy rząd. Ma związane ręce konkordatem aż do roku 1932 — a mocą tego konkordatu kler posiada specjalne przywileje. Rząd czeka, kiedy sam kler rzymski wystąpi z propozycją obniżki pensji i opłat. Ale daremnie Rząd na to czeka. Kler rzymski dawno zapomniał o ubóstwie i dba dziś o mamone nie gorzej niż najprzemysłniejszy żydowin. Więc niema na co czekać.

Sikoro konieczność państwowa wymaga, należy bez oglądania się na konkordat obniżyć lub nawet całkiem znieść tłuste pensje biskupie i księże, a umiarkowaną taryfą za śluby i pogrzeby ukrócić panoszące się zdzierstwo. Odda się tym sposobem przysługę samemu kościołowi i Wierze, bo dziś na wsi straszne szemranie i straszny konrast: obok wyschniętego na szczapę chłopca, żywiciela narodu — tłusty, syty i zaopatrzony we wszelkie luksusy ksiądz. Taką stan rzeczy utrzymać się nie da i do smutnych doprowadzić wypadków może.

Dlatego obciąż pensje księże i biskupie.

Mali chłopcy uczą księdza rozumu.

w Gródku pow. Zaleszczyki, umarła bardzo biedna kobieta. Rodzina nie miała pieniędzy na pogrzeb i ks. Balicki nie chciał pokropić i odprawić zmarłej na cmentarz, żądając z góry 20 zł. Obecny w Gródku obóz harcerski z Warszawy zrobił składkę pomiędzy sobą i dał 20 zł. księdzu. Gdzie wstyd? Co powiedzą młodzi chłopcy z Warszawy? Czytelnik.

O powiecie borszczowskim.

Powiat Borszczowski, to jeden z największych powiatów na Podolu. Posiada 5 miasteczek i 67 wiosek po 200—300 domów.

Na 132 tys. ludności jest 43 tys. Polaków, reszta to Rusini i żydzi. Powiat czysto rolniczy. Posiada 7 gorzelni i około 50 młynów mniejszych. Przemysł wiejski, jak koszykarstwo, bednarstwo itp. słabo się rozwija. Zate sąsiedni powiat Czortkowski uzupełnia te braki. Kilkanaście sklepów Kółek rolniczych w powiecie rozwija się dobrze. Handlem zajmują się żydzi i ruskie kooperatywy. Osadników tu mało, zaledwie paręset rodzin chłopskich z Przeworskiego zakupiło majątek „Wolkowce“ w odległości 2 klm od Borszczowa. Reszta rodzin porozrzucana po całym powiecie. Osadnicy gospodarują wzorowo.

Powiat posiada kilka pamiątek historycznych, zamki obronne w Skale, w Krzywcu i w Okopach św. Trójcy. W Okopach św. Trójcy zbiegają się granice polsko-rosyjska i polsko-rumuńska. Od Okopów św. Trójcy do Germanówki ciągnie się wał, to granica państwa rzymskiego, niegdyś potężnego, za cesarza Trojana (tak zwany „Wał Trojański“).

W powiecie uprawia się tytoń, morele i winogrona. W zeszłym roku zebrano 15 dolarów z 20-morgowego sadu morelowego.

Dzisiaj już chłopci nie śpią i prawie cała dolina nad Dniestrem od Okopów św. Trójcy aż po Zaleszczyki, to sady morelowe chłopskie.

Z powodu niezaradności chłopskiej, żydzi płasą za kg moreli 1 zł., a sprzedają po 4 zł.

Tysiąc najmniej sadów morelowych jest jeszcze młodych, ale już w roku 1932 i 1933 dadzą owoc. Czy nie można założyć chłopskiej spółki i wywozić morele w głąb kraju, bez pośredników żydowskich?

Rolnictwo przechodzi ciężkie czasy, a to z tego powodu, że chłopci są zadłużeni, przez zakupno małych kawałków pola słono zapłaconych. Obecnie chłop nie oddaje długu, ani też procentu. Co dalej będzie to niewiadomo. Już jest po żniwach. Zyto jest ładne, pszenica i jęczmień przypalone ostatnią posuchą, kukurydzy i drugiej koniczyny prawie nie będzie, o ziemniaku zadecyduje deszcz. Ludność spokojna i pracowita. Pacyfikacji tu nie było. Polacy jak i Rusini żyją w zgodzie, z wyjątkiem jednej wioski Głębocka, gdzie są poróżnieni przez księży gr.-kat. i rz.-kat.

Chłopci w powiecie politycznie mało wyrobieni, zależni od przybyłej tu inteligencji, jak księża, nauczyciele itd.

Dużą rolę polityczną może odegrać tu zdrowy, państwowotworczy ruch polityczny, jaki przedstawia Zw. Chłopski i „Przyjaciel Ludu“, gdyż znajduje pełne zrozumienie i uznanie w masach chłopskich całego powiatu.

Kuziara Władysław,

Skala nad Zbruczem, pow. Borszczowski.

Nowy ciężar dla wsi.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niedawno zawiadomiło okólnikiem wojewodów, że jeżeli szkoła przeznaczona jest dla ludności dwu lub więcej gmin, obowiązek budowy szkoły oraz pomieszczeń dla nauczycieli ciąży na tej gminie, na której terytorium znajduje się szkoła, pozostaje jednak gminy obowiązkane są pokryć przypadającą na nie część wydatków na budowę szkoły. Pytanie, skąd na to wszystko gminy wezmą pieniądze.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Wychodztwo

Emigracja do Brazylii

uczniów niższych szkół rolniczych z Polski.

(Dla „Przyjaciela Ludu“ pisze Wł. Wójcik z Parany).

Temi dniami Wydział rolny Centralnego Związku Polaków w Brazylii rozesłał z Kurytyby do Towarzystw polskich po kolonjach i do zamożniejszych osadników cyrkularz, w sprawie zgłoszeń na przyjęcie w charakterze pracowników rolnych, uczniów niższych zakładów rolniczych w Polsce, a więc przeważnie synów małorolnych Włocławian.

W ub. roku dr. Gustaw Załęcki z Tow. Emigracyjnego w Warszawie, podczas swego pobytu w Paranie, rozmawiał ze mną w tej materii, obszernie referując ten projekt, który obecnie zaczyna być wprowadzany w życie.

Z pośród całego brzemienia emigracyjnych planów, ten ostatni może najwięcej zasługuje na uwagę i miałby sporo widoków powodzenia. Trzeba bowiem zaznaczyć na wstępie, że wobec ostatnio wydanego dekretu rewolucyjnego rządu brazylijskiego, wszelka cudzoziemska kolonizacja w Brazylii (t. j. przez cudzoziemskie przedsiębiorstwa robiona) już się skończyła. Kolonizację mogliby tylko przeprowadzać tutejsi Polacy, przy pomocy sprowadzanych z Polski emigrantów, ale ci nie posiadają na to kapitałów.

W tych warunkach mógł się jedynie udać pomysł emigrowania pracowników rolnych na istniejące już kolonie polskie w Brazylii. Nie byłaby to jednak emigracja sezonowa, ale raczej osadnicza.

Według projektu T-wa Emigracyjnego w Warszawie (stosownie do tego, jak mię objaśnił dr. Załęcki) — uczniowie niższych szkół rolniczych w Polsce otrzymaliby zniżone do połowy ceny przejazdu do Brazylii, zaś na miejscu, już w Warszawie, zaznajomiliby się z warunkami umowy i wprost stamtąd wędzieliby do kogo się udają w Brazylii na osadę, do pracy. Za oszczędzone w Brazylii zarobki nabywaliby ziemię na spłaty, co ma im ułatwić projektowany bank emigracyjny w Paranie. Projekt ma na celu również wprowadzenie na osadnictwo polskie w Brazylii elementu przeszkolonego w rolnictwie, dla podniesienia systemu tutejszej gospodarki kolonialnej, a z drugiej strony obznajomienia tych samych przybyszów ze systemem miejscowym, zanim osiada na swoich gruntach (leśnych nowtznach).

Jeżeli chodzi o samo zapotrzebowanie pracowników rolnych na tutejszych polskich osadach, nie ulega ono wątpliwości, zważywszy, że najuboższy kolonista siedzi tu na 40—50 morgach, — zamożniejsi miewają po 500 i więcej.

Ja sam nabyłem 100 morgów i do przeprowadzenia jakiej takiej kultury, bez najemnika się nie obejdę. Podobnych znajdzie się mnóstwo. Prawie wszyscy posiadacze większych terenów, zajmujący się w tych stronach głównie hodowlą świń, utrzymują t. zw. „kamaradów“, przeważnie tu-

bylców. Jest to gatunek pomocnika stosunkowo tani, ale też niezbyt pracowity. — Ze względu jednak na szczegól, że w okolicach od miast oddalonych, nie popłaca się wzorowa gospodarka rolna, wymagająca wkładu kapitału (pracy i narzędzi) podczas, gdy zbyt produkcji utrudnia kiepska komunikacja, kolonista przyjmujący takiego pracownika z Polski nie będzie w stanie ofiarować mu wyższych zarobków, jak mieszkanie, wikt i 360—400 milrejsów rocznie, gorówka.

W tutejszej kolonizacji federalnej akurat tyle kosztował „lot“ terenu pod osadę, obejmujący prawie 50 morgów. Można by jeszcze wziąć pod uwagę, że większość sprowadzonych tą drogą najemników wsiąknę w kolonie; — poprostu, pożenią się na miejscu i zostaną.

Stąd uważam, że sam projekt emigracji absolwentów niższych szkół rolniczych z Polski dla nich samych przedstawiałby wcale niezgorsze widoki na samodzielną przyszłość w Brazylii.

Ivahy — w czerwcu 1931.

— o o o —

Czy to nie wstyd?!

Pittsburg Pa. 10 lipca 1931 r.

Nie tak dawno temu w Pittsburgu polscy rzymsko-katolicy księża urządzili wielką paradę i mszę, by pokazać owieczkom swój patriotyzm, a zarazem uczcić jedną z rocznic polskich.

Nie parady i mowy, ale czyny świadczą o prawdziwym patriotyzmie. Prałat tutejszy udał się do kraju na wakacje, ale zamiast kupić kartę na polski okręt, kupił na okręt niemiecki. I to jeszcze z biedą by uszło, ale zamiast udać się po kartę do agenta Polaka, w ten przynajmniej sposób poprzec swoich, prałat ten udał się do agenta, który zarazem jest niemieckim konsulem.

Obecnie znów pięciu podrzędniejszych księży polskich także wybrało się do kraju na wakacje i idąc w ślad swego prałata księża kupili karty nie na okręt polski, ale na niemiecki i u niemieckiego agenta, choć Polak miał te same sztyfkarty.

Za takie okazanie patriotyzmu przez polskich księży w Pittsburgu i okolicy, gdy ci powrócą, wterni urządzi im wspaniałą przywitalny bankiet, bo przecież... jest to wielki honor jechać na niemieckim okręcie, gdy się ma swoje. A także jest wielki honor kupować karty u niemieckiego konsula. Gdzie wstyd?!

Walenty Byczek.

— o —

Warunki emigracji.

W chwili obecnej prawie wszystkie kraje imigracyjne zamorskie ograniczyły czasowo lub na stałe dopływ nowych rzesz emigrantów.

Do Stanów Zjednoczonych A. P. mogą emigrować w zasadzie tylko żony obywateli amerykańskich i ich dzieci, przyczem i w takich wypadkach konsulat amerykański czyni trudności, starając się ustalić, czy sprowadzani mają zapewnione środki utrzymania.

Kanada udziela zezwoleń na wyjazd tylko żo-

nom i dzieciom (do lat 18-tu) kanadyjskich farmerów, przyczem w roku bież. zezwolenia te wydawane są w bardzo ograniczonej liczbie.

Do Brazylii wyrędzają mogą tylko osoby, które otrzymają imienne wezwania, wystawione przez władze brazylijskie. Poza tem bez żadnych ograniczeń mogą wyrędzają tylko rodziny rolnicze, udające się na kolonję „Orzeł Biały“ w stanie Espírito Santo.

Do Argentyny mogą emigrować tylko osoby, które otrzymają stamtąd t. zw. „affidavity“ lub zapewnienie uzyskania po przyjeździe pracy, jak również rolnicy, lecz tylko w ramach kontyngentów wyznaczanych co miesiąc przez Urząd Emigracyjny.

Emigracja do Urugwaju jest w zasadzie nieograniczona, wystarczy wykazanie się przy wyjeździe posiadaniem 50 dolarów amer. od osoby samotnej i 300 dolarów w odniesieniu do rodzin z dziećmi.

— o —

202 SZKOŁY POLSKIE W BRAZYLII. W stanie Rio Grande do Sul, znajduje się 96 polskich szkół prywatnych. W Paranie, gdzie Polacy są najliczniejsi, jest 106 polskich szkół prywatnych.

WIECEJ LUDZI UMIERA NIŻ SIĘ RODZI we Francji. — Według obliczeń, w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku zmarło o 34.000 więcej osób we Francji, aniżeli się urodziło. Także blisko 10.000 osób mniej wstąpiło w tym czasie w związki małżeńskie, aniżeli rok temu.

POLAK ŻYŁ W JAMIE. Znalezione w jednej z jam moczarów Pas de Calais (Francja) Władysława Jędrusiaka, lat 30, który będąc niezdolnym do pracy wskutek choroby, dobrowolnie przeniósł się do jamy by tam dokończyć życia. Znalezione Jędrusiak, będąc wycieńczonym z głodu, ważył zaledwie 35 kg.

PORAŻONY PRADEM. W fabryce w Soughland w St. Michel (dep. Aisne) podczas pracy porażony został prądem elektrycznym i zabity na miejscu robotnik polski Stanisław Błaszczak ze Zduńskiej Woli koło Łodzi.

30.000 DOLARÓW ZA ŚMIERĆ DWÓCH SYNÓW. Sąd stanu New Jersey zarządził rewizję procesu Franciszka Bartkowskiego z East Rutherford, N. J., któremu sąd niższy przyznał 30.000 dol. doszkodowania od firm Public Service Electric and Gas Co, za to, że dwaj synowie Bartkowskiego, lat 13 i 14, zginęli przez dotknięcie się nieochronionego kabla elektrycznego wspomnianej firmy.

NA 120 LAT WIĘZIENIA skazano 18-letniego Józefa Romanowicza z Everett Mass. za 3 napady rabunkowe z bronią oraz za ucieczkę z więzienia i usiłowane zabójstwo dozorczy więziennego. Jest to najwyższa kara więzienna nałożona dotychczas na jakiegokolwiek przestępcę w stanie Massachusetts.

SPRAWIŁ ŻONIE LANIE W 40 DNI PO ŚLUBIE. Franciszek Jarozuk, z Ludlow Mass., za co został skazany na 10 dolarów kary. Oskarżony tłumaczył się w sadzie, że nie mógł znieść żony gadań, wobec czego obił ją pasem.

L. I. KRASZEWSKI

179

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Drugi poseł przybiegł z potwierdzeniem nowin tych z drobnymi różnicami ze dworu wojewody płotkami, które dowodziły, że się tam do jakiegoś kroku stanowczego gotowano, że Beńko często i potajemnie się zamykał z Wierzbietą i t. p.

Przestroga więc proboszcza, który się już więcej doń nie pokazał i wyprawionym doń przez Jaśka posłom drzwi zamknął, zaczynała nabierać innego znaczenia.

Maciek przychylił się na stronę brata. Nim wyruszył do Koźmina, kazał swoim koniecznie dośledzić, dokąd posłano Panoszę, bo go się obawiał.

Nielatwo było drogę jego wytropić. Uplynał tydzień, a o Panoszy nikt języka dostać nie mógł, co Borkowicza do wściekłości na służę pobudziło.

Groził im chłostą i więzieniem, bo nie pytając, czy który ziemianinem był i do szczytu należał, czy prostym czelkiem, tych, co mu służyli, jak niewolników karał nawet na gardle. Za głowę gotów był zawsze płacić grzywny, a poszanować nikogo nie umiał.

Już się Borkowicz wybierał nareszcie z licznym poczetem zbrojnym do Koźmina, gdy jeden z tych ludzi, na których najmniej rachował, głupi Dyś (bo go tak zwano) dał znać, że Panosza, do poznania trudny, w prostej siermiędze, niedaleko Czacza, od tygodnia w gospodzie na gościńcu mieszkając i z niej jakieś czynił wycieczki, a zdawało się nawet, że i do Czacza samego mógł dotrzeć.

Wiadomość ta wieczorem nadeszła do dworu, a przed północą Maciek sam, Jaśko i kilkudziesięciu ludzi ruszyli gospodę otoczyć.

Borkowicz ledwie z niecierpliwością konia na przedsienu doczekał, tak mu pilno było... Rwał się i kłął, miecza targając i wołając:

— Żeby mi nie uszedł Rusin, bo wam łby porokwazsam...

Gospoda na gościńcu pod lasem stała w miejscu, kędy przejazd był znaczny do Poznania. Krzyżowały się tu dwie wielkie drogi. Ludzi w niej zawsze, szczególniej po noc gromady były, ale tych przejezdnych wcale się nie obawiali Borkowicze...

Ogień już ugaszony był w izbie i wszystko w niej spać się zdawało, gdy, obstawiony ludźmi swymi szopy, Borkowicz kazał się do wrót głównych dobijać.

Wozów stało w gospodzie i pod nią dosyć, a ze rozboje i napaście, szczególniej na kupców, pod te czasy częste bywały — zerwali się wszyscy podróżni, sposobiąc do obrony.

Borkowicz kazał przygotowane pochodnie smolne zażędz, nikogo nie wypuszczać i gospodę a szopy trząść pilno.

Pierwszy, który wpadł w ręce Borkowicza gawiedzi, był kupiec, rodem Niemiec, zwany też Niemczyn, który miał swoją ławę w Krakowie na Sukiennicach, a po kraju rozwoził towary różne.

Obyczaj ten mieli Maćka słudzy i on sam, że dobrego obłowu z rąk nie puszczałi nigdy. Niemczyn ukazywał list pod pieczęcią, że mu jeździć i kupczyć wolno było, ale ten zdarto i nogami zdeptano, wozy rozdrapano w mgnieniu oka i ledwie

on sam z życiem się wyprosił pozostawszy przy jednym bicsku, bo i konie dobre a zażywe pochwycono mu...

Inni podróżni, którzy Borkowicza znali z rozgłosu, wykupywali się...

Panoszy nie znaleziono, chociaż gospodę całą trzęśli wprawni do tego ciury Borkowicza, nie bardzo zważając, iż ją zapalonemi łuczycami i pochodniami w perzynę obrócić mogli.

Już odciągać mieli, gdy jeden z Borkowicza zbójów na wyżki wlaź i tam się oko w oko z Panoszą spotkał, który go mieczem tak ciał, iż padł trupem. Padając krzyknął; rzucili się tedy i inni, i Rusina chwyciwszy, choć ich szpetnie porąbał, ściągnęli z wyżek, a tu jedno Zdrowaś nie trwało, gdy dwaj Borkowicze śmierć mu sami zadali.

Panosza, słowa z ust nie puściwszy, bronił się jak łew, ranił Jaśka, dwa razy we zbroję uderzył Maćka, lecz naostatek w szyję śmiertelnie ugodzony — poległ.

Trupa obejrzano przy pochodniach, odzierając go do naga, wątpliwości nie uległo, iż ten był, którego szukali.

Borkowicz uradował się niezmiernie; z gospody ludziami, co było napitku wytoczyć kazał, a sam z bratem do Czacza powrócił.

Znalezienie ukrytego Panoszy za dowód służyło niezbity, iż wojewoda istotnie coś zamierzał, a przestroga zdradą i podstępem nie była.

Gdy nadedniem do dworu ziechali, wołając o dobre zasłużone jado i napój, bo Maciek żarłoczny był i pił wiele, pierwsze słowo, które mu się za stołem wyrwało, było:

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień sierpnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
2 Niedziela	10 po S., Anieli	3:58	7:29
3 Poniedziałek	Znal. św. Szczepana	4:00	7:28
4 Wtorek	Dominika	4:01	7:25
5 Środa	M. B. Śnieżnej	4:03	7:23
6 Czwartek	Przem. P. J.	4:04	7:21
7 Piątek	Kajetana	4:06	7:19
8 Sobota	Cyrjaka	4:07	7:17

—0—

STRASZNY ORKAN NAD LUBLINEM. Nad Lublinem i okolicznymi wsiami przeszła straszna burza z huraganem, czyniąc wielkie spustoszenia i szkody. Szalony wichur wyrwał ludzi, dorożki, autobusy, obalił mnóstwo drzew, pozrywał 7 tys. dachów, przewracał kominy fabryczne. Na dworcu kolejowym huragan wyrwał 30 wagonów towarowych. Ludzie w przerażeniu uciekali z domów. Od spadających belek i dachów zginęły 3 osoby, a 25 ludzi jest ciężko rannych. Ofiarą katastrofy padło wiele mienia. Setki ludzi znalazło się wśród ruin i bez dachu nad głową. Władze pospieszyły z pomocą nieszczęśliwym.

STRAJK W TARNOWIE pod protektoratem pociągu Ciołkosza wybuch we wszystkich cegielniach Tarnowa. Na cegielni X. Sanguskiej policja starła się ze strajkowiczami. Urzędnicy cegielni pod osłoną policji załadowali kilka wagonów. Gdy zaczęła lokomotywa, by zabrać wagony, robotnicy ułożyli się jak barany na szynach toru kolejowego i lokomotywa musiała się cofnąć. Wszystkie cegielnie obsadzone są policją.

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA” JACZEJKA KOMUNISTYCZNA. Śledztwo prokuratora w sprawie zlikwidowanej „Samopomocy Chłopskiej” wykazało, że prezes „Samopomocy” i jej twórca, b. poseł Wójtowicz, wyjeżdżał kilkakrotnie do Sowietów w specjalnej misji i odbywał tam konferencje z Ballinem, Dabalem i Województkim. Ustalono, że „Samopomoc Chłopska” podejmowała za pieniądze bolszewików szeroką działalność na terenie nasych wsi.

Zlikwidowanie bandy zapobiegło podburzaniu ludności.

PIERWSZA POLSKA ŁÓDZ PODWODNA „Rys” przypłył do Gdyni z Francji, gdzie budują dla Polski jeszcze 4 łodzie podwodne.

SAMI POPALACZAMI. W gminie Mamlicz pow. Szubiński, sędzia śledczy z Bydgoszczy zarządził aresztowanie 17 włościan pod zarzutem podpalenia własnych gospodarstw w celu podjęcia premii asekuracyjnej.

JESZCZE JEDEN SZPIEG WOJSKOWY. — W Wilnie został ogłoszony wyrok wojsk. sądu okręgowego, przeciw kapralowi i p. art. polowej Michałowi Szymkunasowi, oskarżonemu o szpiegostwo. Namówiony przez swego kolegę Mejdunasa, dostarczył informacji o stanie liczebnym wojska. Szymkunas przyznał się i zeznał, że otrzymał tylko 5 złotych na koszt przesyłki i od maja zdażył wysłać kilka listów z materiałem szpiegowskim. Wojskowy sąd doraźny skazał go na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, i Szymkunas został rozstrzelany na wzgórzu Antokolskim w 2 godziny po ogłoszeniu wyroku.

PULKOWNIK OSZUSTEM. B. komendant PKU Warszawa, podpułkownik w st. spocz. Roman Krzyżanowski został aresztowany za oszustwo. Po zwolnieniu z wojska Krzyżanowski założył biuro prób i porad. W porozumieniu z sierżantem PKU Czapskim Krzyżanowski zajął się uwalnianiem żydków za dobrą zapłatą od wojska. Oszustwa wyszły na jaw i podpułkownik Krzyżanowski powędrował do więzienia wraz z sierżantem Czapskim.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA zdarzyła się w Deblinie. W czasie ćwiczeń dwa samoloty zderzyły się w powietrzu i runęły na ziemię grzebiąc trzech lotników pod sobą. Czwarty kpr.-pilot Popławski sprawca katastrofy dogorywa w szpitalu.

WARJAT W KOŚCIELE. Robotnik Franciszek Szeliga, z Ostrowa Szlacheckiego p. Bochnia, korzystając z nieuwagi kościelnego wszedł do kościoła św. Piotra w Krakowie, zdjął z siebie ubranie i bieliznę, które złożył na ołtarzu i poddał. a sam został jak święty turecki. Przytrzymany i oddany policji, tłumaczył się tem, że w Hiszpani pała klasztor, a nikt dotąd nie złożył ofiary, aby Boga przebłagać, więc on zrobił całopalenie ze swego ubrania.

KOSA ODCIĄŁ GŁOWĘ BRATU. We wsi Uciecha, gminy ostrowskiej, w czasie sprzeczki o majątek Jan Zygiel odciął kosą głowę swemu bratu. Bratobójcę aresztowano.

ŚWINIA ZA REKOLEKCJE. Niedzielny „Dzwon kościelny” pisze: W Altötting (w Niemczech) odbywały się rekolekcje dla bezrobotnych. Kongregacja Marińska wyasygnowała dla każdego rekolektanta 8 marek, jeden z klasztorów dał świnie wartości ponad sto marek. inny klasztor fundował piwo. Tym sposobem można było dobrze odżywić rekolektantów na ciele, a jeszcze lepiej na duszy. Uszczęśliwieni wracali do domów...

ŻEZRAKOWI UKRADZONO 10 TYSIĘCY ZŁ. Do komisariatu policji w Warszawie zgłosił 73-letni żebrak Józef Pokoryński, stały mieszkaniowiec przytułku dla żebraków, że ukradziono mu 10.000 złotych, które miał zaszyte za podszewką marynarki. Jak na dzisiejsze czasy to żebraczy mają się dobrze.

PRASA OD SERA MENNICA. Policja w Kielcach aresztowała Józefa Kowalika z Cukrówki, Józefa Bębena z Bronowa, którzy posługując się zwykłą prasą do sera, dopuszczali się fałszowania pieniędzy. Oszuści namawiali po wsiach gospodarzy do fałszowania banknotów, które odbijali na zwykłych kartkach białego papieru. Dla przekonania łatwowiernych pokazywali im jednostronne słabe odbitki banknotów, uzyskane przy pomocy jakiegoś płynu, potem dopuszczali gospodarzy do spółki, która polegała na tem, że gospodarz dostarczał prawdziwych banknotów. Po ułożeniu paczki banknotów, przekładanych kartkami białego papieru, zamrykali ją w prasie od sera, polecając, aby po 24 godzinach prasę otworzono. Po upływie tego czasu natworny gospodarz znajdował w prasie tylko czysty papier. Przemysłni oszuści zostali osadzeni w więzieniu.

300 DOLARÓW ZA ŻONĘ. Stolarz Draczew z Łodzi, będąc w nędzy, sprzedał swą żonę krewnemu, przybyłemu z Chicago, za 300 dolarów. Pomimo sprzeciwu żony sprzedaż została dokonana i nowonabywca usiłował wywieźć Draczewową na Litwę. Draczewowa wniosła skargę na kupca mego męża.

ZAMORDOWAŁ CÓRKĘ, ŻEBY JEJ NIE LE-CZYĆ. W Horodyszczu rolnik Szum, chcąc pozbyć się swej umysłowo chorej 25-letniej córki Ustyni, wywabił ją nad Bug i uderzył kamieniem w głowę, rzucił do rzeki. Fale wyrzuciły zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny. Aresztowany zbrodniarz przyznał się do mordu, tłumacząc, że chciał pozbyć się kosztów leczenia w szpitalu chorej córki.

POSTERUNKOWY ZBÓJEM. Warszawska Komenda Policji zawiesiła w służbie i oddała Prokuraturze posterunkowego Jarate, który napadł na bezbromnego szofera Galeckiego i pokrajał go bagnetem.

POWIESIŁ ŻONĘ PRZY POMOCY SIOSTRY. Rolnik Kuźma z Poznańskiego, chcąc posiadać na własność majątek żony Władysławy, postanowił ją zabić. W stodole pod gołębnikiem umieścił rusztowanie z desek oraz zamaskowaną szubienicę. Kuźmowa na polecenie męża weszła na rusztowanie, by wyjąć z gołębnika jaja. W tej chwili Kuźma zarzucił żonie petle na szyję, a jego siostra Anna poderwała deskę z pod nóg Kuźmowej, wieszając w ten sposób nieszczęśliwą. Zbrodnia jednak wyszła na jaw. Sąd skazał Kuźmę i siostrę jego na karę śmierci.

ZASEKWESTROWAŁ... ULICE. Przed wojną magistrat m. Białegostoku przeprowadził samowolnie przez prywatną parcelę Stanisława Stankiewicza nową ulicę. Stankiewicz dopiero w roku 1928, kiedy magistrat zabronił mu budowy domu przy ulicy, powstałej na jego własnych gruntach, postanowił odebrać magistratowi tę ulicę. Skarga Stankiewicza powędrowała do sądu, magistrat przegrał we wszystkich instancjach, nie wyłączając Sądu Najwyższego. Stankiewicz pobiegł czempredziej z wyrokiem po sekwestratora, który zamknął drutem dostęp do ulicy, przykładając swoje pieczęcie urzędowe.

PO 22 LATACH ZMARTWYCHWSTAŁ. Z Szydłowa pow. Radomsk jeszcze w r. 1909 został powołany do wojska rosyjskiego Józef Bartosik — zostawiając we wsi żonę. Po ogłoszeniu mobilizacji w 1914 r. poszedł z pułkiem na wojnę, skąd dostał się do niemieckiej niewoli. Żona, nie mając kilkanaście lat wiadomości od męża, uzyskała sądowe uznanie go za zmarłego i rozdzieliwszy między spadkobierców jego majątek wyszła powtórnie za mąż. Nagle w tych dniach Bartosik powrócił z Niemiec, co było tak niespodziewane, że Bartosikowa zjawiała.

Z NĘDZY POWIESIŁA DWOJE DZIECI I SIE-BIE mieszczanika wsi Kisiolki woj. białostockiego, Wierzbowska, w czasie nieobecności męża. Przyczyną był nieurodzaj i zadłużenie.

CHLEB NA OPAL. Piekarnia w Wielkich Hajdukach na Górnym Śląsku opala piec starym chlebem ku wzbudzeniu bezrobotnej ludności, która nie ma co jeść.

W STARYM PIECU DJABEL PALI! 60-letnia staruszka Tatjana Gorynowicz, zamieszkała we wsi Komory, powiesiła się w stodole na belce, nie mogąc przeżyć zawodu miłośnego.

MACIERZYŃSTWO RATUNKIEM OD ŚMIERCI. Angielka Olive Wise została skazana na śmierć za zamordowanie swego dziecka. Wyrok śmierci został jednak odwołany na podstawie faktu, że obwiniona jest ponownie w ciąży. W związku z tą sprawą wprowadzono w Anglii ustawę, zabraniającą skazywania na śmierć kobiet ciężarnych.

KOŚCIÓŁ POUCZA JAK OGRANICZAĆ POTOMSTWO. Kościół episkopalny w Ameryce poucza swych wiernych, jak mają ograniczać potomstwo. Kościół stoi na stanowisku, że przemilczanie tej sprawy jest szkodą dla społeczeństwa. Kościół starać się będzie o przeprowadzenie prawa, któreby pozwalało lekarzom udzielać odpowiednich informacji małżeństwom.

ŻYWA PAKA. Służba kolejowa w Stołpcach zauważyła w pociągu przybyłym z Rosji ruszającą się pakę, która w końcu wypadła z wagonu. Ciekawi otworzywszy tajemniczą pakę, znaleźli zgłodniałego młodzieńca, który w ten dowcipny sposób uciekł z bolszewickiego rajnu.

WYSZEDŁ NA AMBONĘ, A ZAWISŁ POD CHÓREM. Komunistyczny agitator z Niemiec w czasie nabożeństwa wyszedł na ambonę kościoła Santa Maria w Morele (Meksyk) przemawiając przeciw religii i Bogu. Oburzeni tem biuźnictwem słuchacze ścignęli mowcę z ambony i pobitwszy dotkliwie, powiesili go pod chórem.

BRAWUROWI LOTNICY. Dwaj lotnicy węgierscy przelecieli z Ameryki do Budapesztu 5.600 kilometrów w ciągu 26 godzin. Ocean przebyli w czasie rekordowym 15 godzin i 15 minut. Dotychczasowy rekord wynosił 16 godzin i 20 minut.

LOTNIK ZOSTAŁ SZLACHCICEM. Duńczyk Holger Holm, jeden z lotników którzy odbyli lot z New Yorku do Kopenhagi, jako obywatel duński, otrzymał od króla szlachectwo. Jeszcze się ludzi trzymają takie głupstwa.

TRUPY W KOŚCIELE RZYMSKIM. Podczas mszy św. w Loanda (Angola) zaważył się chór, z pod którego wydobyło 20 zabitych i około 200 osób rannych.

„SKROMNA KARA.” Sąd amerykański skazał 40-letniego Tomasza Bondarka z Buffalo na 15 lat więzienia za wygarbowanie skóry swojej polowicy. Ładny interes.

7.000 DOLARÓW ZA ROZMOWĘ TELEFONICZNA między Washingtonem, Paryżem, Londynem i Berlinem w sprawie ratunku gospodarczego Niemiec zapłacił rząd Stanów Zjednoczonych.

ŚMIERĆ WYNAJAZCY MIERNIKA ŚMIETANKI. Umarł w Madison Wis. doktor Stephen Babcock, lat 88, który przysłużył się przemysłowi mleczarskiemu przez wynalezienie sposobu mierzenia zawartości śmietanki w mleku.

GDZIE SIĘ NAJWIECEJ ROZWODZA? Rekord pod tym względem biją Stany Zjednoczone, w których przypada 100 rozwodów na każde 100.000 mieszkańców; drugie miejsce zajmuje Rosja sowiecka, trzecie zaś Austria, w której przypada 80 rozwodów na 100.000 mieszkańców. Dalej, na 100.000 mieszkańców w Niemczech przypada 70 rozwodów i tyleż w Szwajcarii, we Francji 50, w Anglii 40, w Czechosłowacji 30, w Norwegii 28, a w Polsce najmniej, bo tylko 15 rozwodów na 100.000 mieszkańców.

Co miłość może.

Miłość to jest cud świata —

Miłość to dar Boży —

Miłość serca opiata,

Zycie istnień tworzy...

Miłość gdy serce czeka

Zanadto się rozpali,

Przed zbrodnią nie ucieka —

Lub się zemstą kali...

Miłość jako djament,

Co wśród piasku błyska,

Miłość jako sakrament —

Co dwa serca ścisła...

Miłość gdy buchnie z serca

Szerokim płomieniem,

Zycia plany uśmierca —

Ognistym kamieniem...

Miłość gdy cię w swe kleszcze

Obejme w młodości —

Choć byś pragnął żyć jeszcze

Te umrzesz z miłości...

Miłość do twoich ramion

Lot skrzydeł przyczepi,

Miłość cię w czynach twoich

Oguszy, oślepi...

Lub gdy ci serce miłość

Na wylot przewierci —

Jej narzędzie mordercze

Czuć bedziesz do śmierci...

A więc „baczość w miłości”,

Tak mędrzec powiadał —

Żebyś marnie przez miłość

Zycia nie postradał...

Izydor Wilk.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

Mleko niezbiernane 1 litr 25—30 gr., zbierane 13—20 gr., kwaśne 20—25, śmietanka słodka 50—60, śmietana kwaśna 1.40—1.80 zł., ser zwyczajny kg. 0.80—1 zł., masło deserowe 4.60—4.80 zł., zwyczaj. 4—4.40 zł., jaja szt. 9—10 gr., ziemniaki 1 kg. 15—18 gr., jabłka kraj. komp. 1 kg. 60—80 gr., gruszki 0.60—1.20 zł., śliwki krajowe 20—40, zagraniczne 2.60—2.80 zł., morele 3.60—4 zł., borówki 1 litr 25—30 gr., maliny leśne 60—75 gr., agrest 1.60—2 zł., porzeczki 1.20—1.40 zł. Reszta bez zmiany.

KONIE: pojazdowe lekkie 350—750 zł., robocze 250—550, rzeźne 40—200 zł. Spędzono razem 142 sztuk koni.

ZA 1 kg. ŻYWEJ WAGI: Buhaje 0.55—1.05 zł., woly 0.74—1.10, krowy 0.50—0.85, jałówki 0.65—1.05, cielęta 0.76—1.35, nierogaczna 1.30—1.95, bitej wagi 2.10—2.40. Spęd i popyt mierny, ceny nierogaczny wyższe.

— 0 0 0 —

Wyka zimowa jako wczesna pasza zielona.

Niejednokrotnie słyszy się narzekania na brak paszy zielonej, a już rozpaczliwym jest położenie rolnika, który nie przewidział, czy mu tej paszy przez lato wystarczy.

Rok obecny niezbyt obfity w opady jak dotąd prawie, że suchy, spowodował słaby wzrost zasianych mieszanek (nie mówiąc już o więcej jak lichych koniczynach) tak, że gospodarz stoi bezradny, czem posiadany inwentarz wyżywić, a zwłaszcza nie dopuścić do ograniczenia ilości mleka, które jest prawie jedynym podstawowym dochodem obecnego gospodarstwa.

Wysokie ceny pasz treściwych, brak wskutek posuchy paszy zielonej, niewypółnierność cen za mleko, niechaj będzie dla każdego rolnika nauką na przyszłość, że dochód jego będzie leżał w paszy otrzymanej możliwie wcześnie, obfitej i taniej, by z wiosną oszczędzić kupna drogich pasz treściwych.

Paszą tą będzie ozimina, lecz nie mamy tu samego czystego żyta na myśli, lecz z domieszką wyki t. zw. piaskowej z żytem. Wyka ta często, jako chwast, na naszych polach jest spotykana; ma tę zaletę, że nie wymarza, i wsiana w żyto w drugiej połowie sierpnia, da nam paszę odpowiednią do koszenia już w pierwszych dniach maja następnego roku, czego wyka jara, mimo najwcześniejszego zasiewu nie jest dać w stanie, bo do swego wzrostu potrzebuje około 7 do 8 tygodni.

— 0 0 0 —

Ulgi podatkowe od nowych budynków.

Ulgi przedstawiają się jako czasowe uwolnienia od państwowego podatku od nieruchomości. To uwolnienie było oparte pierwotnie na ustawie z 22 listopada 1922 r. poz. 786 Dz. U., a odnosiły się do nowych budowli, nadbudowli i przybudowli, wybudowanych i ukończonych mieszkalnie do lat ośmiu od ogłoszenia ustawy, to jest do 20 paźdz. 1930 r.

Zwolnienie od podatku od nieruchomości rozciągało się na czas 15-letni od chwili rozpoczęcia użytkowania choćby części domu.

Nowe rozporządzenie z 12 września 1930 r. poz. 508 Dz. U., przyznaje budowli nowowzniesionym lub przybudowanym i częściami nadbudowanymi, tak mieszkalnym jak przeznaczonym na cele handlowe i przemysłowe, a wykończonym do końca r. 1940 takie sumy, jak wyżej 15-letnie zwolnienie od podatku od nieruchomości, i od podatków samorządowych, licząc od chwili choćby częściowego wzięcia w użytkowanie domu.

Celem skorzystania z tej ulgi, wymienionej pod 1) winni interesowani właściciele nowego domu wnieść po ukończeniu budowy do odnośnej władzy wymiarowej (Urząd Skarbowy) podanie o przyznanie nowej budowli ustawowego zwolnienia od państw. podatku od nieruchomości, dołączając: zaświadczenie władzy budowlanej o mieszkalnym wykończeniu budynku i o początkowym wzięciu go w użytkowanie.

— 0 0 0 —

Prawo do zapomogi za padłe zwierzęta.

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych przyznaje prawo do otrzymania zapomogi od państwa na rzecz właściciela padłego zwierzęcia pod warunkiem dopełnienia poniższych formalności: 1) obowiązek zameldowania w ciągu 24 godzin najbliższej władzy policyjnej o zachorowaniu zwierzęcia, 2) odosobnienie chorego zwierzęcia i 3) przestrzeżenie wszelkich innych rozporządzeń, wydanych w celu zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Przed zasiewami ozimin.

Przed zbliżającymi się zasiewami roślin ozimych, rolnik ma do rozważenia sprawę stosowania nawozów, szczególnie azotowych (jako najważniejszych) pod żyto, pszenicę, rzepak, jęczmień ozimy, oraz na łąki. Przy braku azotu w glebie (jak wiadomo) nie można trzymać dobrych plonów i że w tych warunkach nawożenie azotowe w jesieni jest konieczne.

Ceny zbóż są ustalone obecnie na możliwym poziomie. Należy przypuszczać, że na tym poziomie utrzymają się, gdyż z jednej strony rolnictwo chronione jest polityką celną od importu, z drugiej zaś strony wewnątrz kraju — jak wieści donoszą — niema takich zapasów zboża, które mogłyby spowodować niższe cen. Również tegoroczne żniwa, na skutek mniejszej konsumpcji nawozów sztucznych i nieprzyjanych warunków atmosferycznych w okresie zimowym i wiosennym, oraz opóźnienie wegetacji, nie rokują nadmiaru zboża. W tych warunkach, dążenie do uzyskania jak największych plonów (najtańszym kosztem) winno być najważniejszym zadaniem rolnika. Wszystkie rośliny, ozime pobierają w jesieni dość znaczne ilości pokarmu azotowego, spożytkowując go do silnego zakorzenienia i wzmocnienia roślin jeszcze przed nadejściem niekorzystnych warunków zimy. Z tego wynika, że duże plony można uzyskać przy zasilaniu posiewów jesienią, głównie azotem.

Najodpowiedniejszym nawozem w jesieni (ze względu na powolniejsze działanie, niewypłókiwanie się z gleby i zawartość wapna) jest azotniak. Należy on również do grupy najtańszych nawozów azotowych. Z niedawno ogłoszonej ceny wynika, że worek azotniaku (100 kg) 16 procentowego, loco Chorzów, wagonowo — kosztuje w czerwcu zł. 26.10 i w lipcu zł. 26.70 wraz z workiem (przy kupnie za gotówkę). Tęsamem jest on dostępny jaknajszerszym warstwom rolnictwa.

— 0 0 0 —

SKUTKI BRAKU PIENIĘDZY NA WSI. W fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych stan zatrudnienia jest bardzo słaby. W ostatnich dniach nastąpiło dalsze pogorszenie, tak, że wiele fabryk zmuszonych było do przeprowadzenia redukcji czasu pracy i zwolnienia robotników. Niektóre fabryki zamknięto. Napływ zamówień jest minimalny i niema nadziei, aby zwiększył się, gdyż na wsi brak pieniędzy. Nieliczne fabryki maszyn rolniczych, mające stosunki zagranicą, próbują wzmocnić eksport, lecz wobec ostrej konkurencji fabryk czeskosłowackich i niemieckich zamówienia nie dają żadnych korzyści.

OBOSTRZENIE KAR ZA PRZESTĘPSTWA ŁOWIECKIE. W rozestanym okólniku Min. spraw wewn. zaznacza, że pośród przestępstw łowieckich szczególną uwagę zwracać należy na kłusownictwo i wnykarstwo, które wyrządzają największe straty. Za przestępstwa te, należy wymierzać kary nie niższe od połowy maksymalnej kary, przewidzianej w prawie łowieckim. W razie powtórzenia się przestępstwa należy z reguły nałożyć areszt. Zwracać należy szczególną uwagę na ochronę rzadkich zwierząt.

JAJA A ŻYTO. Ponieważ produkcja jaj jest dostępna dla każdego gospodarstwa, należy orientować się czy się opłaca. Z rachunków wynika, że w roku 1928, biorąc pod uwagę przeciętne ceny w Polsce, cena centnara metrycznego żyta równała się cenie 263 jaj, w roku 1929 — cenie 167 jaj i w r. 1930 — cenie 136 jaj, czyli, że wartość jaj w stosunku do żyta wzrosła.

ZBOŻE ROSYJSKIE. Dotychczas niema jeszcze danych o tegorocznych zbiorach zbóż w Sowietach, wiadomo jednak, że rząd sowiecki, już przed paru dniami ofiarował tegoroczne zboże poszczególnym krajom europejskim. Włochy zakupiły 2 miliony kwintali zboża sowieckiego. Również Anglja ma zakupić pierwsze znaczniejsze ilości. Kraje zamorskie, posiadające wielkie zapasy starego zboża, niepokoją się mocno tą konkurencją.

DONIOSŁE PRACE MELIORACYJNE NA KRESACH. Na rzekach Szczarze i Wiedźmie prowadzone są bardzo energicznie roboty melioracyjne, postępujące wydatnie naprzód. Na terenie gminy lachowickiej, roboty są już ukończone i w najbliższym czasie przeniesione być mają do gminy niedźwierzkiej. Koło mostu pod Hołdowiczami zbudowano kanał długości 3 km., który skraca o połowę bieg rzeki Szczarzy.

PRZYWÓZ ŚWINI DO AUSTRII. Kontyngenty zostały podniesione do 4.000 sztuk trzody tygodniowo. Ilość tę eksporterzy polscy mogą obecnie wysyłać do Wiednia, korzystając z cel ulgowych. Podział tygodniowy kontyngentów pozostaje nadal w rękach eksporterów polskich.

WYWÓZ BYDŁA I OWIEC DO FRANCJI. Francuska prasa rolnicza narzeka na znaczne dowozy bydła rzeźnego z Rumunii, obniżające poziom cen. Import bydła rogatego uważają sfery rolnicze za zły, natomiast przyznają się do braku owiec, tem więcej, że dostawy z Algieru prawie ustały. W r. 1930 Paryż wprowadził około 60.027 owiec z czego 48% przypada na Węgry, 50% na owce niemieckie, których import był po-

pierany premiami eksportowymi, 1% na owce pochodzenia jugosłowiańskiego typu syryjskiego, 0.6% na owce rumuńskie i 0.1% na owce włoskie. W statystyce tej nie figuruje Polska, która wywozi do Francji owce tylko w formie mięsa.

ZAMÓWIENIA NA POLSKIE WÓDKI Z ZAGRANICY. Wyroby naszego Monopolu Spirytusowego cieszą się coraz bardziej wzrastającym powodzeniem zagranicą i eksport ich opanowuje coraz to dalsze rynki. Otrzymaliśmy zamówienie na wódkę wyborową aż z wysp Saint Pierre et Miquelon należących do Francji.

KONIE PO 16 CENTÓW ZA SZTUKĘ. Trzydzieści dwa dobrych koni roboczych zostało sprzedanych po 16 centów za sztukę podczas licytacji zbankrutowanej farmy w Realico (Argentyna). Sprzedano również 900 worków pszenicy po 12 centów za worek. Sąd, który wydał rozporządzenie licytacji farmy, odmówił później zatwierdzenia sprzedaży.

Rady na czasie.

UKĄSZENIA OD OWADÓW. Wyjąć z rany żądło a potem ranke lekko potrzeć amoniakiem. Ukłucia spowodowane przez komary, mrówki, trzmiele zajodynować.

SŁONECZNE PORAZENIE objawia się odcieżałością, bólem głowy, nudnościami, śmieniem w oczach, zaczerwienieniem twarzy, utratą przytomności. Chorego przenieść w chłodne zacienione miejsce, podawać mu zimną wodę do picia, na głowę przyłożyć zimny kompres, wycierać całe ciało zimną wodą, a gdy chory popadł w zemdlenie, zastosować środki trzeźwiące.

RAŻENIE PIORUNEM. Chorego do ziemi zakopywać nie wolno, natomiast należy go czempredziej rozebrać, nacierać twarz i ciało zimną wodą i stosować sztuczne oddychanie, które stosowane być musi cierpliwie przez dłuższy czas, bo notowano przypadki, gdzie rażonych odratowywano sztucznym oddychaniem nawet po kilku godzinach. U osób, które odzyskują świadomość, staranny się wzmocnić organizm podawaniem czarnej kawy, herbaty z cytryną oraz zalecamy im wycozynek w łóżku.

UTOPIENIE. Topielca, wyciągniętego z wody, przedewszystkiem układamy tak, by woda, zalegająca w płucach i żołądku, mogła wypłynąć na zewnątrz (najlepiej ułożyć go na brzuchu, aby głowa zwieszała się ku dołowi). Potem należy oczyścić jamę ustną i nosową ratowanego z mułu i piasku rzecznoego najlepiej czystą, zwilżoną szmatką, która nawijamy na palec, wreszcie przystępujemy do sztucznego oddychania i przeprowadzamy je przez czas dłuższy, jednocześnie ogrzewając ciało topielca flanelami, kołdrą itp. Gdy ratowany może polykać, należy mu podać dla wzmocnienia trochę herbaty ciepłej lub wina.

Kącik dla kobiet.

SMACZNE SERKI.

Przed laty kupowało się na targach bardzo smaczne, ser w formie podłużnych lasek, żółty, apetyczny, z kminkiem urobiony. Dziś nigdzie takiego sera nie widać. Podaje przepis, może która z gospodyń spróbuje przygotować takie laski, znalazłaby napewno licznych odbiorców i miałaby większą korzyść ze sprzedaży. 1 kg. twarogu, 20 gr. soli, 1 łyżkę kminku urabiać tak długo, dopóki masa nie zrówna się i nie da się uformować w reku na podłużne laski, środkiem grubsze. Laski te muszą obeschnąć, więc je codziennie trzeba przekładać i obracać. Osuszone układa się ściśle obok siebie i warstwami w skrzynce. Pleśnieć ser ten nie powinien. Zaglądając trzeba do niego i obetrzeć raz po raz laski szmatką, umoczoną w serwatce lub piwie. Po 4—6 tygodniach ser ten jest dopiero dojrzały i gotowy do użycia.

SOK NIEGOTOWANY.

Litr malin, litr wody i 20 gr. kwasu winnego rozmieszać i postawić na 25 godzin. Potem przecedzić, ale nie wyciskać. Na litr soku obcedzonego brać 2 i pół funta cukru, rozmieszać dobrze, aby się zupełnie cukier rozpuścił, przecedzić jeszcze raz, wlać do czystych butelek i zawiązać gazą, nie korkować. Trzyma się doskonale, nie pleśnieje i smakuje jak świeże maliny cały rok.

KONFITURY Z JEŻYN CZYLI OSTREŻYN.

Zrobić gęsty syrop z ćwierć kg. cukru i kwaterek wody, na gotujący się wrzucić ćwierć kg. jeżyny i smażyć 15 minut, często potrząsać rondlem i szumując. Po ostudzeniu nakładać w słoiki.

Ogłaszajcie się w Przyjacielu Ludu!

Rozmaitości.

Czy tytoń szkodzi?

Amerykański lekarz dr. Gray, zajmował się badaniem wpływu palenia tytoniu na wydzielanie soku żołądkowego. Badania przeprowadzone były na 300 chorych na zaburzenia żołądkowe i na 400 chorych z organicznymi chorobami żołądka. We wszystkich 400 wypadkach badano w jaki sposób wydzielanie soku żołądkowego zależy od palenia tytoniu. Wszyscy chorzy palili conajmniej od 5 lat — badania te wykazały różnorodność reagowania poszczególnych chorych, zależnie od ich właściwości indywidualnych. Jedynie w wypadkach wrzodu żołądka i nadkwaśnego soku żołądkowego zaprzestanie palenia wywoływało ulgę. A zatem badania powyższe wykazały, że przy chorobach żołądka stały zakaz palenia wskazany jest tylko w nielicznych wypadkach, w których chwilowe zaniechanie palenia prowadzi w krótkim czasie do poprawy.

Z tego wynika, że palenie nie szkodzi żołądkowi.

Małżeństwo na splaty.

W Damaszku, skoro młodzian pragnie poślubić dziewczynę, musi jej rodzicom zapłacić pewną sumę. Innemi słowy — zupełnie przeciwnie niż u nas. Ale i w tej dziedzinie jest coraz gorzej, cena na córki zaczęła iść gwałtownie w górę, tak że w obecnej chwili tylko bardzo zamożny człowiek jest w stanie „sprawić sobie” żonę. Aż nagle młodzieńcy damasceńscy dowiedzieli się, że w Europie jak i Ameryce istnieje zwyczaj handlu na splaty. W miig interes kredytowy tego rodzaju zastosowano do spraw matrymonialnych, na co rodzice zgodzili się chętnie. Teraz jednakże karta się odwróciła, wielu bowiem z młodych żonkosiołów po kilku miesiącach już poczęło załagać w wypłatach rat, nie mając nic przeciw zwrotowi żony.

— 0 0 0 —

Jak Francja przechowuje złoto

Złoto, jakie Francja nagromadza, przechowuje się w rodzaju fortecy podziemnej, specjalnie na ten cel wybudowanej. Potężny skarbiec mieści się pod fundamentami nowego gmachu, jaki Bank francuski buduje. Drzwi do podziemia, całe z żelazobetonu, posiadają grubość 6 metrów i otwierają się specjalnym mechanizmem. Po tych pierwszych drzwiach dochodzi się do drugich, również z żelazobetonu, które otwiera specjalny aparat, działający elektrycznie. Skarbiec znajduje się 25 metr. pod powierzchnią ziemi, podłożyskiem małej rzeczki, która w dawnych czasach płynęła przez Paryż a obecnie została zasypana; służy jedynie jako zbiornik kanalizacyjny w północnej części stolicy. Podłożyskiem rzeczki grunt jest skalisty i wyjątkowo twardy. Podziemną komorę wykopano w skale. Siedemset pięćdziesiąt kolumn żelazobetonowych podtrzymuje sklepienie, mające grubość 2 metrów. Ściany z żelazobetonu, wzmocnione stalową płytą mają również około 2 m. grubości. W czasie budowy tak ściany jak i sklepienie poddano próbie najsilniejszych środków wybuchowych, celem zbadania ich siły odpornej.

Podziemną komorę urządzono tak, by mogła w razie potrzeby pomieścić kilkaset osób, celem przetrwania kilkumiesięcznego oblężenia. Specjalne przyrządy umożliwiają wentylację, a nawet filtrowanie i oczyszczanie powietrza zatrutego gazami. Budowa tego niezwykłego skarbcza kosztowała 800 milj. franków.

— 0 0 0 —

COBY SIĘ STAŁO, GDYBY NIE BYŁO ŚMIERCI? Nad sprawą tą zastanawiał się przyrodnik angielski dr. Edwards i doszedł do wniosku, że mucha składa w przeciągu roku około 20 miljardów jajek. Gdyby więc z wszystkich wyłęgły się owady, wystarczyłoby lat 3, aby żadnych innych stworzeń nie było na ziemi prócz much, które w końcu wygryzłyby się wzajemnie. Jętki jednokomórkowe wytworzyłyby w tym samym czasie, taką olbrzymią bryłę, iż waga jej równałaby się ciężarowi biliona ludzi! Słońca nie można byłoby oglądać, gdyż przysłoniłaby je gęsta chmura ptactwa, ziemię pokryłyby olbrzymie warstwy grzybów i wystarczyłoby 4—5 lat, aby znikła z ziemi cała kultura ludzka!

CECHOWANIE NOWORODKÓW. W szpitalu Shore Road w Brooklynie, znajduje się dwoje nowonarodzonych dzieci, ze swemi nazwiskami, wypalonemi na udach. Metodę tę zastosowano dla tego aby nie było więcej wypadków, pomieszania dzieci, o co później matki się kłóca a sądy nie mogą dość zawiązanego problemu rozwiązać. Tych dwoje dzieci, są pierwszymi do których zastosowano tę metodę. Ma się rozumieć, że matki początkowo nie chciały się zgodzić w obawie, że to

dzieciom sprawi wielki ból, to też lekarze musieli w pierw taką operację zrobić na matkach. Gdy matki przekonały się, że to nie sprawia zbyt wielkiego bólu, pozwoliły. System cechowania dzieci polega na tem, że lekarze, wycinają nazwisko dziecka na specjalnym papierze, owijają udo i wystawiają pod ultra-fioletowe promienie, na jedną minutę. Promienie wypalają nazwisko tak jak opala skórę słońce. Znak pozostaje przez dwa tygodnie, lecz za pomocą specjalnego procesu, można nazwisko odczytać nawet za dwa lub trzy miesiące.

SŁOŃCE KWOKA.

Robotnicy w Neonah, Wiss. na śmietniku miejskim natknęli się na gromadkę codopiero wyłęgłych kurcząt. Kurczęta wyklęły się z jaj, które wyrzucone zostały na śmiecie wystawione na działanie palącego słońca, które spełniło przez to zadanie kwoki.

NAJWYŻSZY CZŁOWIEK ŚWIATA. Jak podają sowieckie pisma, w jednej z wiosek na Sybirze żyje włościanin 30-letni N. Kazanow, mający wzrostu 2,82 metry.

JADOWI DRZEWO. Pewne metale, np. ołów, działają trująco na ludzi i wywołują specyficzne choroby, np. u zecerów. Mniej znanym jest fakt, iż pewien gatunek drzewa bukowego w Afryce i t. zw. Moah w Australji wywołuje również objawy zatrucia, któremu ulegają stolarze. Badania wykazały, że w drzewie tem znajdują się spore ilości jadowitych alkalooidów.

Wolne żarty.

LITOŚCIWE SERCE CYGANA.

Sędzia mówi do oskarżonego cygana:

— To wy za to, że gospodyni was nakarmiła ukradliście jej jeszcze w biały dzień dwie najtłuszcjsze gęsi?

— Ja ukrasć? — odrzeczcy cygan — Niech mnie tak Bóg ukarze na tem miejscu, jeżeli to prawda. Same leciały za mną te gaski, skubały mnie po spodniach, szczebiotały, nie chciały mnie nijak puścić, tylko żebym je wziął ze sobą. Jakże było nie mieć litości nad taką poczciwą gadziną?

ZAGALOPOWAŁ SIĘ.

Adwokat (broniąc oskarżonego o zamordowanie rodziców): — Proszę więc dla oskarżonego o okoliczności łagodzące, wszak to sierota bez ojca i matki.

TA DÓBRZE ZROZUMIAŁA.

Młodej pary, mającej wstąpić w związek małżeński, pyta się kapłan:

— Macie więc wolę wstąpić w związek małżeński, ale czy przygotowaliście się należycie do tak ważnego kroku?

— Zupełnie Jegomościę — odpowiada naręczona — zabiliśmy świnię, tuzin kaczek, sześć gęsi, a placków i bab napiekliśmy tyle, że aż się pod niemi stół ugina. Przecie to wystarczy?...

CHŁOP I LOKAJ PAŃSKI.

Że zajądał pieczone ziemniak przed chatą, Załował fagas chłopca — chłop mu rzecze na to: — Zlituj się pańskie talerze — gdy twa wola taka, Ja wolę jałowego, własnego ziemniaka.

ODWAŻNY.

Sędzia: — Kto ośmielił się zaburzać spokój podczas rozprawy, zostanie wyrzucony ze sali!
Oskarżony: — Hurra! hop, hop!

JAK TO ROZUMIEĆ?

Na omentarzu w Pacanowie wystawiła wdowa swemu ukochanemu mężowi nagrobek z napisem: „Spoczywaj w spokoju... dopóki się nie zobaczymy“.

W KOSZARACH.

— No, Słowikowski, jedziecie na urlop świąteczny. Bawcie się dobrze. Czy to jedziecie do tego starego wujka, co to mi przysłał przez was te doskonałą kielbasę?

— Nie, proszę pana sierżanta, z nim się pogniewałem...

— Co? jak śmiecie gniewać się na starszego? Zaraz mi się z nim przeprosić!

PYTANIE.

— Co powie Marszałek Piłsudski, jak się różni z bratem?

— Ty skarb-ofermo!

NIEZWYKŁY ZAB

Przychodzi Antoni do dentysty, wyrwać zęba. Lecz ile razy dentysta zbliża obcęgi, Antoni zamyka usta. Dentysta wpada na pomysł: daje znak służącemu, który wchodzi pod krzesło, na którym siedzi chory i kłuje go szpilką ze spodu. Pacjent krzyknął, otworzywszy gębę. Z tego skorzystał dentysta, chwycił i wyrwał zęba. Po operacji Antoni się zrywa, chwytając ręką za miejsce ukłute i jęczy: Ale korzeń tego zęba głęboko siedział!

MIEDZY RZEZNIKAMI

— Jak tam było na targu?
— Owszem, udało mi się kupno.
— Cóż kupił?
— Świnię — ale powiadam ci, co za świnia, prawie taka jak ja.

STARE PUDŁO.

A d a ś: Ciociu, pokaż pudło, które przywiozłaś?
Ciocia (zdziwiona): Jakże pudło?... Żadnego nie przywiozłam.

A d a ś: A przecież tatuś mówił, że znowu to stare pudło przyjedzie.

Ciocia posiniała z gniewu.

List księdza Niepanasia do księdza Nieczuja.

Wielebny Księgo! Nie taję wcale, że gdyby Wielebny Kolega nie pocztą posłał ten list, a sam z nim przyszedł — dzieliłbym Wielebnego tak przez jadaczkę bezwstydną, żeby Wielebnemu obie sztuczne złote szczęki, którychżeś się na posłowaniu dorobił, z pyszczyska wyleciały. Latwo Ci takie morały do mnie pisać, boś w wielkie pióra porośł co nie przeszkadza temu, żeś równocześnie w herezję popadł. Ani cię Powsinoga nie uratuje, byś karę za to poniósł. Nie straszę Wielebnego ani siarką, ani smogą (jak to Wielebny czyni), bo wiem, że w piekło jak i ja nie bardzo wierzysz. Drzyj jednak przed karą, jaką dla Ciebie obmyślimy razem z Witosem, tak jak obmyślimyś środek na Marszałka Piłsudskiego — przez niepalenie i niepicie. Tyłko, że Ciebie ukarzę inaczej. Jak tylko zaczniemy rządzić, obetniemy Ci Wielebny Kolego nie troszkę, ale całkiem pensję, a na wstyd i smutek, także wszystko inne, co Wielebnemu Koledze da się obciąć (co Wielebnemu Koledze da się obciąć, to nam jego gospodyni powie, a jak nie powie, to i jej obetniemy... język). To napisać kazała moja Kundzia, która powiada, że każda rzetelna kobieta, tyłko za swoim chłopem trzymać powinna. Kundzi mi Wielebny Kolego nie zbrłamucicie ani listem ani czem innem, bo i ja chłop nie z ciasta...

Wskazuje Kolega w liście, że trzeba po jezuitku udawać przyjaciół obecnego rządu, to się i majątki dawne uratuje i nowych przysporzy, a łatwiej bezbożników na łopatki położyć. Sądzi Wielebny, że to skutecniejszy środek od jawnego burzenia potulnych naszych owieczek. Jużbym Wielebnemu nie język, ale co innego pokazał ze złości, że Kolega chory na kurczą ślepotę i nie widzi tego, że na tej fałszywej pokorze też się obecnie poznano. Jak jest w Italji? Nie popieraliśmy Mussoliniego? Popieraliśmy na całego Chroni nas? Niel Przeciwnie zrywa z nami konkordat, rozwiązuje nasze organizacje, że nawet Papież musi rozmyślać nad opuszczeniem Italji. A w Hiszpanji nie było podobnie? Też tak! Nikt dziś pokory się nie boi. Jeśli mamy majątki, jeśli chcemy więcej jeszcze, to musimy mieć siłę, a siłą to ta wielka masa ludowa, którą się przy pomocy Witosów, Wronów i innych zmobilizować powinno przeciw heretykom i masonom różnym, i siłą tą obalić rząd obecny a wprowadzić rząd wrono-witosowy. Siła ta jest wielka, bo jedność w obozie naszym wspaniała, na dowód czego posyłam Wielebnemu fotoğrafję zdjętą na wiecu w Tarnowie by Wielebny się o tem naocznie przekonał, a co za tem idzie i pewność zwycięstwa. Zawróć więc Kolego z drogi niemądrej, to Ci nic nie będziemy obcinać, a i z powrotem pełne djety poselskie przywrócimy.



Oczekuję odpowiedzi, kłaniając się z aczej gospodyni Wielebnego, pięknej Pani Petroneli.

Brześć!
Ks. Niepanas.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Krempa Fr.: Zapłacone do 1/I. 932. Gazety nie wstrzymaliśmy. Prosimy reklamować na pocztę. — Ferlecki J.: 10 fr. otrzymaliśmy. — Sisk D.: 2 dol. zapisaaliśmy. — Kubis P.: 2 dol. otrzymaliśmy. — Żurawik J.: 10 fr. wpisaaliśmy. — Softysiak Fr.: 20 fr. na dalszą prenumeratę zapisaaliśmy. — Piekarczyk J.: 1 zł. 02 gr. otrzyma-

Bez azotu nie darzy się żadna roślina.

Pamiętaj więc dać jesienią pod oziminy

AZOTNIAK

== najtańszy nawóz azotowy. ==

Wszelkich informacji udziela bezpłatnie

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (na Górnym Śląsku).

liśmy. — **Chorzepa M., Nienadówka:** Odradzamy stanowczo rzeźbiarstwa, gdyż tylko ludzie o dużych zdolnościach mogą zdobyć kawałek chleba. Radzimy natomiast terminować u dobrego stolarza meblowego. Na szkoły stolarskie czy rzeźbiarskie Was nie stać. — **Mgr. Kozłowska W., Baranów:** Adres Inż. Słowińskiego Hipolita jest: Lwów, ul. Kadecka 1. 6. — **Logusz P. Jazłowiec:** Gazetę regularnie wysyłamy, pilnować poczty. Pracujcie nad zjednywaniem prenumeratorów. Serdecznie pozdrowienie. — **Komior Józef:** Prośbę przesłaliśmy ob. Wilkowi, który sam załatwi najlepiej bezpośrednio. — **Jan Orzech, gajowy:** Wedle naszego zdania nic nie przeszkadza sprzedaży tego gruntu przez siostrę. Cała sprawa zależna jest od tego, czy siostra jest właścicielką, przeprowadzoną w sądowych aktach hipotecznych. Doradzam udanie się do sędziego opiekuńczego z prośbą o pouczenie. Gdy sędzia stwierdzi prawo do sprzedaży, można grunt sprzedać, nie oglądając się na dzierżawców, którym może i nowy właściciel wypowiedzieć. Sprzedać będzie mógł Pan sam, otrzymawszy legalizowane pełnomocnictwo od siostry. Prosimy jeszcze raz napisać w razie jakichś dalszych wątpliwości. — **Z. Gryń:** Propozycję przyjmujemy i prosimy o współpracę. — **K. Pająk, Lipinki:** Zadane książki dostaniecie w księgarni Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek. Redakcja „Naprzodu” mieści się w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Daszyński jest ciężko chory i leczy się w sanatorium w Bystrej, woj. śląskie. Przydział drzewa jest teraz niemożliwy z powodu oszczędności. — **Szymański A. St.:** 4 zł. 50 gr., które otrzymaliśmy w marcu pokryły prenumeratę do 1 IV. 931. List oddaliśmy min. Stączkowi do załatwienia. — **Kadziolka Fr.:** Adres zmieniliśmy. — **Szyski D.:** 2 dol. otrzymaliśmy. — **Rataj-**

czyk St.:

 20 fr. zapisałem na dalszą prenumeratę. Adres zmieniliśmy. — **Kubis P.:** 2 dol. otrzymaliśmy. Załatwiłem według listu. — **Piekietnik J.:** 2 dol. na prenumeratę dla Brata zapisałem. Dziękujemy. — **Ruda J.:** 2 dol. nadeszły. — **Mołot J.:** 50 fr. otrzymaliśmy. 20 fr. zapisałem na dalszą prenumeratę dla Pana, a po 15 fr. dla ob. Mołotia L. i Pielucha A. Za jednanie nowych czytelników dziękujemy. — **Chowanek J.:** 25 fr. otrzymaliśmy. — **Zurawik J., Franca:** Przybory pszczołarskie i ule można nabyć w spółdzielni „Pszczola”, Lwów, ul. Kopernika 20 oraz ule amerykańskie w firmie Z. Błotki, poczta Leżajsk. — **K. W. Poręba Spytowska:** Poprzedni list gdzie zaginął Rozwód możliwy, ale najmniej 1.000 zł. konieczne. W ostateczności byłoby wskazane uzyskanie separacji od stołu i łoża. — **Laskowski F., Sandomierz:** Prace pańskie posiadają pewne walory — jednak dla nas napisane za mało przystępnym językiem. Nie zamieścimy. — **Leśnik P., Jasienica:** Tylko nowe budynki nie podlegają podatkowi na rzecz Skarbu Państwa. Zapłaty żądają nieprawie, należy wnieść rekurs do Województwa, jeśli Starostwo odmówiło.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Czarkowska M., Koźmińska M., Szumiński W., Mościński H., Skrabalak P., Lazuka E., Wójcik H., Szczypek M., Jakubowska M., Poldek M., Kurnik M., Fornalik J., Kurnik A.: Ponaglone. Z powodu urlopow biurowych należy załatwienia spraw oczekiwać dopiero we wrześniu. O żadne koncesje Przyjacieli Ludu dla nikogo starać się nie może. W sprawach takich zwracać się należy wyłącznie do Związków inwalidzkich.

EMERYTURY obciążają skarb państwa wydatkiem

rocznym 180 milionów zł. Przy zamierzonych redukcjach i kasowaniu zbędnych urzędów liczba młodych emerytów wzrośnie w ciągu dwóch lat najbliższych dwukrotnie, a roczny wydatek na emerytury dosięgnie 400 milionów zł. Pokazuje się stąd, że nasza dotychczasowa gospodarka emerytalna stoi na glinianych nogach i, rujnując skarb państwa, wcale nie zabezpiecza starości. Przy takim stanie rzeczy nadejdzie po kilku latach pora, gdy cały budżet nie wystarczy Polsce na emerytury.

To też obecnie zastanawia się rząd nad sposobem zahamowania tej groźnej lawiny gospodarczej skarbu uruchomionej nieostrożnie ustawą emerytalną z 11 grudnia 1923 r. i licznymi do niej rozporządzeniami o przywilejach dla b. wojskowych, szkół zawodowych i akademickich. Błędem jest, naszym zdaniem, przywilej doliczania lat wysługi za pracę zawodową, wyższe studia lub wojskowe lata bez opłaty za ten okres czasu składek emerytalnych. Nadto składki te łącznie z dopłatą państwową muszą być tak podwyższone, aby fundusz emerytalny starczył na opłatę emerytur bez dowolnego, jak dotychczas, czerpania na ten cel zapasów z pieniędzy podatkowych ogółu obywateli. System taki wielkimi powodzeniem cieszył się na kolejach b. Austrii a Polska przejęła stąd olbrzymi majątek na emerytury kolejowe. Deputacja emerytów dnia 10 bm. wskazała też ministrowi skarbu na znaczenie takiego odrębnego funduszu emerytalnego dla rozwoju gospodarczego Polski i poprosiła by kwestię tą zechciał się zainteresować. Jakoż istotnie dowiadujemy się, iż prowadzone są poważne w tym kierunku studia. Społeczeństwo całe pracy tej życzy powodzenia, by rychło tylko wydała ona pożyteczne owoce! St. Stączek.

Największa Wytwórnia WIN w Polsce H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY

założona w roku 1902 i przeniesiona do Kruszwicy w r. 1920. Obecna produkcja wyciwni wynosi około miliona litrów win rocznie. — Wytwórnia posiada własną 120 morgową plantację krzewów owocowych, własną elektrownię, kolejkę, fabrykę beczek i skrzyń, oraz najnowsze urządzenia produkcyjne. Wytwórnia zatrudnia około 100 ludzi nie licząc personelu filij i hurtownych składów znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Wyruby wyciwni zostały odznaczone szeregiem najwyższych nagród i w tej liczbie Wielkim Złotym Medalem Państwowym, oraz najwyższą nagrodę na P. W. K. w r. 1929. Wina wyciwni są do nabycia we wszystkich składach winno-kolonjalnych. Są to wina silne, dochodzące do 15% alkoholu, a tanie.

Fiaszka od 2 do 4 zł.

Przy uroczystych poczęstunkach poleca się używanie **win Makowskiego w Kruszwicy.**



DOM ROLNICZO-OSADNICZY — Kępno, (Pozn.)

ul. Nowa 12., poleca wielki wybór majątków oraz dzierżaw.

Zadajcie prospektów. Na informację 50 gr.

Gospod. 38 morgów z żywym i martwym inwentarzem i ładne zabudowania. — Cena 10.000, wpłaty 7.000.

Gospod. 15 morg z żywym i martwym inwentarzem i murowane zabudowania. — Cena 7.500, wpłaty 5000.

Unieważniam zgubioną wojskową kartę zwolnienia rocznik 1893 wystawioną przez P. K. U. w Nowym Sączu. Janik Kazimierz, Ropica Polska. pow. Gorlice.

Magda Ludwik ur. w Ostrowach Baranowskich pow. Kolbuszowa unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

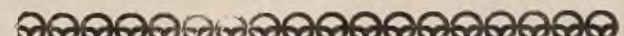
DACHÓWKI

wszelkiego rodzaju dostarcza tanio

Centrala Dachówek J. HOLLENDER

Kraków, Dietłowska 95.

Przy dostawie wprost rolnikom 10% opustu.



DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/PI L

wysła mandoliny włoskie po

26-30 zł., koncertowe ozdobne

35-45 zł., skrzypce szkolne ze

smyczkiem 28 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap

45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-41

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl.

„Gre Reskopf“ patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek,

stynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł. brzytwy „Se-

lingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł.

djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!

Dla cierpiących

Dla zdrowych!

Skutek

nadzwyczajny

Jedna próba

Laboratorium aptekarska

Mra. Szymona Edelmana

we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 fiaszek 53 złotych.

ICHTIOMENTOL

Działanie

pewne i szybkie

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, bólowi nóg, kłuciu w hoku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środków do nacierania

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie lano nie pomagał. Przeszły 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczon znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: